N^er 8 Kraków, 11 Stycznia — Niedziela. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracy *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują; **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 10 stycznia.

Często podnosiły się z różnych stron kraju skargi na zgubny wpływ wysokiéj stopy procentowéj i manipulacyi kredytowéj Banku włościańskiego na dobrobyt włościan. Słusznie wzbudzały niepokój długie wykazy licytacyj gruntów włościańskich na rzecz wierzytelności tegoż Banku, które w edyktach *Gazety Lwowskiéj* ustawicznie spotykamy. W przedmiocie tym otrzymujemy pismo od jednego z obrońców prawnych Dra Józefa Retingera z szeregiem faktów rzucających jaskrawe światło na działalność téj instytucyi. Pismo to przesłane do Namiestnictwa w formie petycyi w imieniu przeszło 300 włościan podajemy w głównych ustępach, bo sprawa to zbyt ważna i nagląca.

Nikt nie zechce zaprzeczyć, że rola w naszych stosunkach nie przynosi prawidłowo więcéj nad 6% a nawet u tych włościan, którzy ją własną i swéj rodziny pracą uprawiają. Ztąd też niewątpliwą jest rzeczą, że wszelkie długi, od których włościanin opłaca lub opłacać jest zmuszonym wyżéj nad 6%, prowadzić go muszą prędzéj czy późniéj do ruiny majątkowéj. Muszą go ostatecznie wyzuć z ojcowizny i zrobić go nędzarzem, żebrakiem, jeżeli nie zbrodniarzem, jak i to często się przytrafia.

Gdyby takich indywiduów była mała liczba, to rzecz wcale inna, ale w razach tych, kiedy wierzyciel rozciąga sieć swych interesów na kraj cały, jeżeli tysiące włościan znajduje się w jednakiem położeniu z jednego i tego samego powodu, jeżeli wykazy i sprawozdania coroczne tego wierzyciela wykazują tysiące gospodarstw wystawionych na licytacyę przymusową, to zaisto trudno zatkać uszy i zasłonić oczy i nie widzieć tego, co się dzieje i niepodobna zasłonić się przed naciskiem myśli kończących się zawsze pytaniem, co się ostatecznie z tymi ludźmi stanie, a właściwie, czem się ci ludzie ostatecznie staną i stać mogą?

Jeżeli bowiem w przeciągu krótkiego czasu zgłosiło się do mnie dotychczas (a jeszcze ciągle się zgłasza) 44 gmin sąsiednich, które poniżéj wyliczę, jeżeli ci ludzie przedkładają mi swe rachunki, i znajduję w nich cyfry, jakich nikt zapewne nawet nie przypuszcza, jeżeli przysłucham się opowiadaniom tych ludzi, ilom z nich sprzedano za bezcen gospodarstwa i oni znajdują się w nędzy, i jak widzę rozpacz i rozdrażnienie tych ludzi, to przyszedłem do przekonania, że przekroczyłbym obowiązki ludzkości, gdybym wedle moich niedostatecznych sił przynajmniéj nie próbował tym ludziom dopomódz i przez zawczesne poruszenie téj sprawy (jeżeli dotyczące władze i ludzie znaczenia i wpływu wezmą ją w swe ręce) zapobiedz nieszczęściom, jakie ztąd ostatecznie na kraj spaść muszą.

Wierzycielem tym dzierżą ym jak dotąd prawomocnie los tysięcy tych nieszczęśliwych, jest c. k. uprzyw. zakład kredytowy włościański we Lwowie. Na podstawie swoich statutów, skryptów dłużnych i prawomocnych uchwał sądowych, żąda i w drodze egzekucyi sądowéj wymusza na swoich dłużnikach 12% procentu i trzy procent zwłoki, czyli razem 15%. Procent zaś 15% a nie 12% za podstawę obliczenia już dla tego przyjąć należy, iż nikt, a tem samem i ten wierzyciel przypuścić nie mógł i nie może, iż nasz chłop będzie punktualnym w wypłacie, że nie chybi terminu, i że procentu 3% zwłoki opłacać nie będzie. Sam zaś procent 12%, gdyby nawet nie wynosił, jak w rzeczywistości wynosi 15%, musi zrujnować włościanina, a to tem snadniéj względem tego wierzyciela, gdyż myliłby się ten w rachunku, ktoby twierdził, iż procent ten tylko 15% wynosi. Wedle bowiem udzielonych mi informacyj włościan, które tutaj przykładowo i to alfabetycznie dla uniknienia zarzutu przytoczenia najjaskrawszych faktów, a w załączeniu odrębnym wykazem specyalnie zostawionym, ośmielam się przedstawić, to w gminie np. Uszwi na 21 dłużników, którzy się do mnie zgłosili, Jakób Bartys żądał i skrypt podpisał w r. 1872 na kwotę 350 złr., otrzymał na rękę wyliczone 269 złr. 57 c., upłacił dotąd 73 złr. 29 c., a obecnie żądają 470 złr.; daléj Mateusz Batko żądał i skrypt podpisał także w r. 1872 na kwotę 150 złr., otrzymał na rękę 121 złr. 21 c., upłacił dotychczas 126 złr. 33 c., a żądają obecnie 116 złr.; daléj np. w gminie Tymowy na 14 zgłoszonych do mnie dłużników żądał i skrypt podpisał Michał Cabała w r. 1872 na kwotę 200 złr., wypłacono mu na rękę 148 złr. 87 c., upłacił dotychczas 226 złr. 7 c., teraz żądają 84 złr. 60 c., a jeszcze na późniéj pozostaje do zapłaty 60 złr. 16 c.; następnie w gminie Iwkowéj na 28 zgłoszonych do mnie dłużników żądał Jan Jasnos w 1871 i skrypt podpisał na kwotę 200 złr., otrzymał zaś na rękę 144 złr. 87 c.; upłacił dotąd 126 złr. 43 c., żądają obecnie 280 złr., a jeszcze należeć się będzie 36 złr. 16 c., następnie w gminie Okocimiu na 24 zgłoszonych do mnie, Paweł Buda żądał i skrypt dłużny w r. 1872 na 300 złr. podpisał, otrzymał gotówką 239 złr. 23 c., upłacił dotąd 250 złr. 71 c., żądają obecnie od niego 230 złr., a jeszcze 90 złr. do zapłaty pozostanie; Józef i Ewa Iwańscy pożyczyli 1000 złr. w r. 1872, nie pamiętają ile im wypłacono, upłacili jednak około 1080 złr., a teraz żądają jeszcze 600 złr.; daléj w gminie Maszkienice na 17 do mnie zgłoszonych dłużników, żądał np. Maciéj Bujak w r. 1873 i skrypt podpisał na kwotę 200 złr. otrzymał gotówką 140 złr. upłacił dotąd 178 złr. a jeszcze teraz żądają 237 złr.; daléj Błażéj Czosnek żądał w r. 1870 i skrypt dłużny podpisał na 100 złr., dostał na rękę 70 złr. upłacił dotąd 107 złr., a jeszcze żąda bank teraz 105 złr. itd.

Te kilka przykładów dają dostateczny obraz o interesach banku włościańskiego i o doli jego dłużników, a zarazem przekonywają, że rzeczywiście przez włościan opłacany procent musi jeszcze więcéj niż 15% wynosić. Wynika to już ztąd, iż procent 12% i 3% zwłoki obliczony jest od nominalnéj pożyczki np. 100 złr., gdy tymczasem chłopu wypłacono na rękę znacznie mniéj od czego także procent jest obliczony. Wobec tego trudno jest zatem ściśle oznaczyć stopę procentową, jaką włościanin bankowi włościańskiemu opłaca, ale niezawodnie więcéj niż tutaj przedstawiono. Do tego jeszcze nie policzono ani różnicy długu w skutek obliczenia i potrącenia procentu z góry ani kosztów uzyskania pożyczki i nie uwzględniono uwagi na to, że włościanie spłacają dług dopiero przeważnie trzema ratami na rok, od których się 3% zwłoki opłaca, a więc trzy razy w koło obracają się tych procentów.

Są to więc ciężary niepodobne dla włościanina i dla tego [illegible] później katastrofa [illegible] pomoc się nie znajdzie. Ustawa bowiem o lichwie nietylko tym włościanom, którzy się w banku zadłużeni, niepomogła, ale im nawet zaszkodziła, gdyż [illegible] pieniędzy [illegible] bankowe [illegible]

Ztąd też wynika, iż ci dłużnicy są [illegible]

Opowiadali mi włościanie, że chcieli rekurować od przeznanych bankowi sądownie procentów [illegible] centu. [illegible] lichwie [illegible] wilnego, to oczywiście przywilej banku jako ustawa wyjątkowa wobec ustawy powszechnej stał w całej swej mocy prawnej, ale jak tylko państwo uznało lichwę za czyn niemoralny i karygodny, a więc z chwilą, jak lichwa przeniesioną została w sferę prawa kryminalnego, to oczywiście odtąd o przywileju mowy być nie może, bo państwo nie może uprawniać pewnej osoby lub instytucyi [illegible]

[illegible]

W konkluzyi Dr Retinger twierdzi, że dłużnicy stali się niewypłacalni z powodu zbytnich ciężarów, w imieniu przeszło 300 członków z czterdziestu czterech gmin, które wylicza, domaga się postarania się o moratoryum do czasu zbiorów 1881 r., a w tym czasie uregulowania stosunku włościan do Banku.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Paryż d. 6 stycznia.

Czy minister Freycinet jest również dobrym politykiem jak inżynierem, czy Magnin okaże się przynajmniej takim finansistą, jak Leon Sey czy Cazot będzie dobrym ministrem jak jest prawnikiem, to dla nas rzeczy obojętne; dla Francuzów i dla Francyi byłoby najlepiej, żeby sprawy zagraniczne, finanse i sądownictwo, tak szły jak idą i żeby nie było ani śmiałych zwrotów, ani nagłych zmian. Dla nas obojętnie [illegible]

[illegible] *La République française* [illegible]

„Gabinet dobrze zaczął, dowodem tego gniewy prasy reakcyjnéj [illegible]

[illegible] z teoryi wkrótce przyjdzie do praktyki, 2) p. Freycinet zaczął śmiałą ręką dokonywać to, czego inni ministrowie zaledwie dotknąć się

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA NIEDZIELNA

Nie chciał hr. Taaffe nikomu świąt popsuć dopełniając gabinetu; roztropność ta jednak przedłużając nadzieje, mnoży je w nieskończoność. Posłowie, którzy przebyli święta w gronie rodzinnem, nabrali silnego przekonania o swojem uzdolnieniu i uprawnieniu do każdej z trzech tek nieobsadzonych. Nie ma bowiem nic w tej mierze nad kółko rodzinne. Dziś nikt nie jest pewnym, czy nie rozmawia z kandydatem na ministra, a jeżeli w przeszłym roku o tej samej porze obawa dżumy ciężyła nad położeniem, to dziś zaraza ministeryomanii zapowietrza atmosferę. Za parę tygodni spokoju, hr. Taaffe będzie miał tyle kłopotu, co prezydent Zyblikiewicz ze śniegiem. Jak stosy śniegu, tak stosy kandydatów wprawdzie stopnieją; zawsze to jednak niebezpieczny eksperyment i śmiały środek rządzenia, a ciągłe objetnice nowego podziału gruntów w Królestwie, są niczem wobec nieustającej nadziei tek. Szczęśliwszy od Parysa hr. Taaffe nie jedno ale trzy jabłka ma do rozdania. Cóż z tego, kiedy w lasku Ida całe zastępy bogiń czekają na te tyrolskie jabłka! Czyż hr. Taaffe nie wie, jak srogą męczarnią jest nieugaszone pragnienie?

Obecnie jest wstydem nie być kandydatem na ministra, będąc posłem, zwłaszcza z Galicyi. Wobec tego wszystko inne tracić musi na znaczeniu i być bladem, jak bladym jest dziś każdy numer dziennika, który wyjątkowo nie przynosi wiadomości o zamachu na jakiego panującego. „Czy jest dziś co nowego?“ „Nie, nie ma żadnego zamachu“, utarło się już w rozmowie potocznej. Opowiadają, że jeden z monarchów tak nawykł do wiadomości o zamachach na swoich braci, zwłaszcza na brata północnego, że ile razy mu ją zwiastują, z filozoficznym spokojem wymawia te dwa tylko wyrazy *„Schon wieder“*. W ustach panującego te dwa wyrazy mają niezaprzeczenie wdzięk połączonej ironii z dobrodusznością. Jest w nich jakby poddanie się miłemu dzisiejszemu losowi monarchów, z *gemütlichkeit*. Czytająca u nas publiczność mogłaby równie powiedzieć *„Schon wieder“*, ile razy ukaże się nowa polemika o margrabi Wielopolskim. Sam Protazy Anczyca nie wymyślił nigdy tyle replik i duplik, ile do nich dało powód dzieło p. Lisickiego. Krytyka krytyki i tej krytyki krytyka, krytyka podniesiona do sześcianu kwitnie w najlepsze. Oto zapewniają mnie, że p. Lisicki nie daje za wygraną i gotuje nader ciętą odpowiedź na artykuł p. Tarnowskiego. Już to można rozmaicie sądzić dzieło p. Lisickiego, ale przyznać musi każdy, nawet najbardziej dotknięty jego wyroczniami, że poruszyły one umysły, namiętności, miłości własne i pióra. Ludzie boczą się nawet na siebie z powodu tej książki i polemiki o nią, a książka, o którą boczą sie ludzie na siebie, ma niezaprzeczoną wartość. Zatem *Schon wieder* ukaże się w tych dniach krytyka krytyki dzieła p. Lisickiego. Ta serya zamachów ma niezaprzeczenie swoją drastyczną stronę i budzi żywe zajęcie; w Warszawie o nich tylko mowa. Ja sam odebrałem „z dalekich stron“ obszerny list, coby starczył za nowy zamach; *Słowo o margrabi Wielopolskim*, a w którym pełno jest oryginalnych poglądów, a często tak zdumiewających, że mogłyby istotny zamęt wytworzyć po tem wszystkiem, cośmy już w tej mierze czytali.

„Zacząwszy od Targowicy, aż po dziś dzień zdrady nie ma, są tylko złudzenia“. Wszak obiecujący początek: a dalej: „Dla Rosyi carskiej jak jest, wszelka odrębność jest złem, a dążenie rządu jest właśnie aby takowej nie było. Nie jest to wcale paradoksem twierdzić, że Rosya wolałaby się pozbyć Polski jak zezwolić na jej odrębność“. Wychodząc z tego głównego założenia autor listu mówi: „Rosya ukazała margrabiemu możebność wytargowania od niej ustępstw i dobrodziejstw, w które uwierzył z dziecinną naiwnością uczonego teoretyka, ale nie z przezornością męża stanu“, i dodaje: „W tej całej ukrytej robocie rządowej, dwóch ludzi dało się złapać, Wielopolski i W. ks. Konstanty“. „Z tak szkodliwem złudzeniem nie mogą się porównać inne zwrócone ku Zachodowi. Błąd nawet tych którzy się im chętnie oddawali i durzyli krajowców nie był tak wielkim, bo się opierał na prawdopodobieństwie“, zaś „Autonomia kraju polskiego wśród caratu jest niepodobieństwem, bo by to było niekonsekwencyą, a tej się żaden car nie dopuści i dopuścić mu się nie da żelazna ich polityka“. Słowem wszystkie emigranckie marzenia i wszystkie nadzieje zmian karty europejskiej na wiosnę, były wytrawnemi rachubami politycznemi w porównaniu ze złudzeniami Wielopolskiego! Przyznać trzeba, że to nowe; tylko że ową niekonsekwencyę Rosya popełniła, a rzeczą było Polaków raz w życiu być o tyle konsekwentnymi, aby z tej niekonsekwencyi skorzystać. Na zakończenie przytoczę nie najmniej oryginalny sąd autora listu o brance i jej niepowodzeniu. „W Petersburgu tak jak w chińskiem państwie nie znoszą niepowodzenia; wprawdzie nie ścinają głów po każdej przegranej, ale podcinają nogi, aby przyspieszyć zupełny upadek. Odtąd Wielopolskiego uznano za niepotrzebnego, na każdym kroku znalazł trudności nie do zwyciężenia ze strony rządu“.

Z tego wszystkiego wnoszę, że dziś wojna z dwóch stron wydana złudzeniom, tak że dziwną ironią losu, programem narodowym i istotnie narodowym, stały się najsroższe słowa, jakie kiedykolwiek naród usłyszał, słowa wypowiedziane w Belwederze. Nie jest to wcale pogodzeniem się z losem ale raczej umiejętnością znoszenia go, co niezawodnie jest najwyższą mądrością i drogą do szczęścia. Nie miał złudzeń ten panujący, który spotkawszy bliskiego krewnego narzeczonej przywitał go słowy „Czy bardzo brzydka?“ i oto podobno dziś jest szczęśliwy; chociaż doprawdy pożałowania godni są w ogóle ci książęta, do których nie tylko, że chronicznie strzelają, ale którzy kiedy się żenią, pytać się muszą: czy bardzo brzydka? to też wolę tego, który aby uzyskać pozwolenie zaślubienia tej, którą kochał, oświadczył, że jeżeli go nie otrzyma zostanie największym w Europie łobuzem i tem *ultimatum* przekonał rodzinę. Panować za karę i żenić się jeszcze za karę, to zaiste za wiele!

Za niespełnienie jakichś formalności kontraktowych p. Modrzejewska występami swojemi w Warszawie spłaca także karę przypadającą na rzecz tamtejszej dyrekcyi teatrów. Pomimo stosów bukietów i wieńców dostrzega ona pod niemi węży i czuła podobnie jest zawsze na ukłucia szpilek krytyków warszawskich, które godzą w jej pancerz ukuty z wielkiego talentu i sławy. Pancerza tego temi szpilkami przekłuć nie można, nie bolą ją więc lecz drażnią ukłucia, dość, że nie jest ani tak wesołą ani tak swobodną jak była w Krakowie; zapytana dla czego? odpowiedzieć miała: „Nic dziwnego, wszak ja tu gram za karę“. Trudno było dowcipniej zemścić się za miłosne bileciki adresowane do p. Popielówny przez krytykę warszawską i za podnoszenie politycznych tryumfów panny Deryng podczas pobytu znakomitej artystki. Rzeczywiście p. Deryng uchwyceniem stosownej chwili na występy w Pradze dowiodła, że jest większym mężem stanu niż artystką. W zamian ludzie polityczni u nas będą mieli sposobność okazania, iż są lepszymi aktorami niż politykami w teatrze amatorskim, który ma być urządzonym w Sukiennicach na ubogich.

Proszę zauważyć, iż mówię na ubogich i nie dołączam żadnego zaimku, niefortunnie bowiem użyty przy wyrazie ubodzy zaimek w jednej z kronik wywołał istną burzę. Najmniej gniewali się ci, którzy zrozumieli o co szło. Gniewali się ci, którzy mniemali iż zrozumieli, ale srodze zaiste pogniewali się ci, którzy nic nie zrozumieli, a to do tego stopnia, iż zażądali zwrotu prenumeraty odpowiedniego ilości wyrazów niezrozumiałych. Zrobić jednak muszę uwagę, że ta teorya dalekoby zaprowadziła i że gdyby wszyscy którzy nie rozumieją togo co czytają żądali zwrotu kosztów, piszący musieliby zbankrutować. Przekonałem się jednak że ludzie nierównie więcej i dłużej mówią o tem czego nie rozumieją, jak o tem co rozumieją. Czyżby dla tego zaczęto teraz po tak długiem i uporczywym spisku milczenia o Polsce znowu o niej częściej się odzywać? Co mnie jednak najbardziej zdziwiło jeżeli nie zaniepokoiło, to, że zaczynają nawet nie źle mówić. W ostatnim zeszycie *Revue des deux Mondes* jest nowella *Reb Herschel, Scenes de la vie des Juifs Polonais* p. Hersberga Frankel. W podobnych jasełkach Polak był zawsze potworem i dla tego znajdowały one przystęp do najpierwszych pism europejskich i tu także jest szlachcic polski, który upaja chłopów a ze szpicrutą w ręku czycha na cnotę Racheli; jest przy nim jednak inny wzór szlachetności który wszystkie krzywdy naprawia, a który wystawiony jest w świetle w jakiem przyzwyczajeni byliśmy od pewnego czasu widzieć tylko synów Izraela. Dlaczego jednak taka ramota znalazła przystęp do *Revue des deux Mondes*, zwłaszcza że nie może mieć na celu przypodobania się Rosyanom? Oto dla tego że p. Buloz (syn) wykazał radzie nadzorczej iż od chwili jak podobne umieszcza rzeczy, to jest jak obniżył poziom pisma, dochody zwiększyły się w dwójnasób. Zdaje się że pomimo tego p. Sardou nie poszedł za przykładem p. Buloz (syna) w swej najnowszej komedyi, której ostatnie próby odbywają się w *Théâtre Français*. W *Daniel Rachet* dotknął on podobno najwznioślejszych kwestyi i przedstawił wpływ religii i bezbożności na społeczeństwa. Komedyia p. Sardou ma dobić § 7 ustaw Ferrego. Autor *Rabagasa* prócz uroku talentu ma tę sympatyczną stronę, iż lekceważy sobie popularność a lubi stawać do zapasów z niepopularnością uzbrojony w dowcip, sceniczność i wielką znajomość rzeczy, które są na czasie. Ważna to w życiu umiejętność Ona wskazała p. Sardou, że kwestya religijna dziś we Francyi musi obudzić najżywsze zajęcie jakby znów nauczyła go niewątpliwie że w Polsce wybornym przedmiotem do komedyi byłoby stręczenie orderów włoskich. Coby to z takiego przedmiotu zrobił wielki talent p. Sardou. Jakby on po mistrzowsku umiał zużytkować ten wielki nonsens, jakim jest dziś na polskich piersiach włoski order i jakby wyzyskać potrafił te postacie co mając takie ordery chciałyby między ludźmi poważnymi mieć towarzyszy tej lekkomyślności, próżności. W stręczeniu Polakom orderów rządu łaszącego się Rosyi a wrogiego Austryi jest prócz wielu innych stron godnych komedyi owo *esprit d'escalier* którem tylu u nas wsławiać się lubi i takich stręczycieli, radziłbym oddać do szkoły dramatycznej pana Derynga, ojca artystki co tak umiała na czasie pojechać do Pragi.

LIST z WIEDNIA.

(*Goetz von Berlichingen w Burgu*).

(Dalszy ciąg).

A całe otoczenie „Goetza“ i ten drugi niższy świat, który dla dopełnienia całości i dokładności obrazu społeczeństwa poeta nam przedstawia — jak to wszystko wygląda? — Naprzód dwie cudowne postacie kobiece, które mają uzupełnić świat niewieści ówczesny i jak nam Adelheid uosobiała strony jego ujemne a świetne, tak one znów wszystkie najidealniejsze a ciche przymioty niemieckiej kobiety personifikować mają.

Starsza, żona Goetza, Elżbieta, córka rycerzy i rycerza małżonka, charakter nieco surowy, a przecież tak bardzo kochający i do wszystkich poświęceń zdolny, ta matka i ż na najdoskonalsza i najcnotliwsza — to znowu jedna z najcenniejszych pereł dramatu. Męża swego kocha nadewszystko, on po Bogu pierwszą w oczach jej i ostatnią najwyższą doskonałością. Synka małego kocha także, ale już do niego niema sympatyi jako do natury miękkiej i delikatnej, do dziecka, które nigdy na rycerza nie wyrośnie, ale niezawodnie będzie kiedyś jeśli nie biskupem lub wyższym duchownym, to może dyplomatą a nawet nieco artystą. Ona zna tylko praktyczne strony życia, trudni się kuchnią i dogląda spiżarni w swym grodzie, wraz z mężem znosi wszystkie trudy oblężenia, zawsze pogodna i przygotowana na wszystko, nawet na śmierć, — tylko nie na śmierć jego: gdy on skończy i ona uschnie prędko w jakimś samotnym ciemnym klasztorze. Miłość ich wzajemna, tak pięknie i tak wzniośle, a tak poprostu przez poetę nakreślona, to miłość małżeńska dwojga ludzi kochających się według boskich przepisów. Kulminującym punktem tej miłości jest jedna z najbardziej wzruszających scen dramatu, kiedy Goetz przed samem oblężeniem zamku po ślubie siostry i po jej odjeździe, ma chwilę smutku i czując się po raz pierwszy osamotnionym ogląda się w koło siebie, czy mu już nic nie zostało na tym świecie. Wówczas spostrzega żonę cicho w głębi stojącą i mówi: „Elżbieto, ty mi

ważyli. P. Freycinet zasłużył na te względy obywatela Humberta, bo powiadają, że przedstawił aż 300 ex-komunardów do ułaskawienia. Słowem, nie trzeba być prorokiem, żeby przepowiedzieć, jakie będą działania, jaki program nowego ministerium. To, co zechce, co rozkaże Gambetta, będzie wykonanem. Wiadomo, że Grévy w wyborze ministerium 29go ustąpił zupełnie żądaniom Gambetty. Skutki już się okazują. Srodek lewy nie istnieje; część jego przejdzie do prawego środka; większość skłoni się ku lewicy. A jeżeli cała „Unia republikańska“ przychyli się do ministerium, co najpewniejsze, Gambetta znowu „stworzy“ większość, która może zdoła dociągnąć do roku.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądu powiatowego w Ropczycach Józefa **Paschmę** do Milówki, pozwolił zaś adjunktowi sądu powiatowego w Milówce Czesławowi **Łozińskiemu** przesiedlić się do Ropczyc.

Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego Ludwika **Straszewskiego** z namiestnictwa do starostwa w Krakowie.

Wiedeń 9 stycznia. Komisya ministeryalna do zbadania memoryałów czeskich, przeprowadziła na pierwszém posiedzeniu ogólną dyskusyę nad sprawą równouprawnienia językowego w urzędach i sądach, a na przyszłém posiedzeniu mają poszczególni członkowie komisyi przedłożyć już sformułowane swoje zapatrywania. Szczegółowe zadanie przypadło delegatowi ministerstwa oświaty, szefowi sekcyjnemu Heiderowi, który ma wskazać, co z memoryałów dałoby się ze względu na uniwersytet i szkoły średnie bezzwłocznie wykonać i jakie kredyty do budżetu wstawić. Szefowi sekcyjnemu w ministerstwie handlu p. Arntowi przydzielono do opinii memoryał o szkołach przemysłowych. *Pokrok* pisze, że rząd powołując szefów sekcyjnych do tej komisyi chciał okazać, że wielką wagę przypisuje tej sprawie.

— Wydział marynarki delegacyi węgierskiej uchwalił wczoraj kredyty dodatkowe żądane przez wspólne ministerstwo wojny na cele marynarki; wydział wojskowy ułożył dopiero porządek kwestyj, które weźmie pod obrady zaczynające się jutro; wydział dla spraw zagranicznych postanowił, że sprawozdanie zawierać ma ogólny wstęp polityczny, podobnie jak w latach poprzednich, członkowie zaś wydziału, którzy chcą ministra spraw zagranicznych interpelować, uczynić to mają na posiedzeniu sobotniem.

— W tych dniach *Montags-Revue*, uchodząca za dziennik półurzędowy, zamieściła historyę usiłowań ugodowych między Niemcami a Czechami, o czem w przeszłym roku przez pewien czas mówiono. Otóż w jesieni 1878 r., niewiadomo z czyjej pobudki, odbyły się w mieszkaniu Dra Fischhofa w Emmersdorf (pod Celowcem) konferencye p. Riegera ze zmarłym już dziś redaktorem *N. fr. Presse* p. Etienne. *Mon. Revue* doniosła, że obecnym był tam także p. Herbst czemu jednak zaprzecza i p. Fischhof i *N. fr. Presse*, zdaje się jednak, że p. Herbst wiedział dokładnie o tych konferencyach. Etienne wdał się w rokowania z tem wyraźnem oświadczeniem że przybył do Emmersdorf nie jako pełnomocnik t. z. stronnictwa wiernokonstytucyjnego i nie jako redakter *N. fr. Presse*. Na propozycye Fischhofa zgodzono się z obu stron, iż rokowania te nikogo nie zobowiązują. Myśl, którą Etienne wziął za podstawę, była ta, że wyprawa bośniacka wskazuje głównie na wewnętrzne wielkie przesilenie, które koniecznie doprowadzić musi do bezwzględnej reakcyi, jeżeli się Niemcy nie porozumieją ze Słowianami. O dalszym przebiegu konferencyi nie ma dokładniejszych wiadomości; Fischhof przytacza jedynie w swych wyjaśnieniach wyrażenie p. Etienne, który miał powiedzieć, iż może za dużo ustępstw porobił, „atoli nam Niemcom i Czechom wspólne grozi niebezpieczeństwo, musimy się więc wspólnie ratować“. Fischhof przyznaje, iż nie miał wiary w powodzenie tych rokowań. Przypominamy, że niedługo po tych rokowaniach wystąpiła *N. fr. Presse* z artykułem bardzo pojednawczym. Dziennik ten za przyczynę, iż układy te nie doprowadziły do pożądanego celu, podaje, że Czesi woleli wdać się w układy z hr. Taafem, który właśnie w owym czasie wstąpił do gabinetu i który porozumiawszy się z feudałami, inny kierunek nadał całej sprawie.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 10 stycznia.

Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności odbył w dniu 8 b. m. posiedzenie, na którem Przewodniczący dzieląc się ze zgromadzonymi smutną wiadomością o śmierci członka Bronisława Zaleskiego, podniósł jego zasługi i wezwał, aby powstaniem oddali cześć pamięci nieodżałowanego męża. Wezwaniu stało się zadosyć. Następnie prof. **Bobrzyński** w dłuższem sprawozdaniu oznajmił, że przeglądając akta Archiwum poznańskiego z XV wieku, przy uczynnej pomocy urzędników archiwalnych, znalazł tamże oprócz (opisanej już na poprzedniem posiedzeniu komisyi prawniczej) księgi sądu obozowego województwa Kaliskiego z wyprawy na Wołoszę w r. 1497, nadto jeszcze kilka rejestrów popisów wojskowych z końca XV wieku a mianowicie z r. 1474, 1497 i 1498. Są to wykazy żołnierzy, których na wyprawę wojenną stawiali z dóbr swoich księża, małoletni, kobiety, starcy i chorzy. Osobna komisya sprawdzała, czy liczba i uzbrojenie tych żołnierzy odpowiada dochodom z majątku, z którego ich stawiano, i zapisywała dokładnie wszystkie te okoliczności. Rejestra popisów wojskowych i to z tak odległych czasów posiadają więc wyjątkową ważność zarówno dla dziejów organizacyi naszej wojennej jako też dla archeologii średniowiecznej, która znajdzie w nich szczegółowe opisy pojedynczych części różnorodnych zbroi, oznaczonych niemal wszędzie obok łacińskich także i polskiemi nazwami. Przypadkowi również zawdzięczyć należy przechowanie tak cennego historycznego pomnika. Niewytłumaczonym sposobem dostał on się widocznie spółcześnie między akta sądowe grodzkie, a kiedy te akta w XVI wieku oprawiano w księgi, pozostawiono w nich przez nieuwagę i zeszyto razem luźne i rozrzucone kartki owych popisów wojskowych. Gdy zaś następnie wszystkie akta z wyjątkiem sądowych-hipotecznych niszczono, kartki te jako w księgi grodzkie wmieszane, ocalały od zniszczenia, któremu, o ile dziś wiemy, wszystkie inne akta wojskowe średniowieczne uległy. Obecnie też kartki te dały się z łatwością uporządkować i w jedną całość z małemi lukami ułożyć. Wydział hist. fil. Akademii uchwalił rejestra te popisów wojskowych ogłosić w publikacyach Akademii Umiejętności.

Na posiedzeniu administracyjnem zatwierdził Wydział obiór p. Zygmunta **Zaborowskiego-Moindron** i Dra Kazimierza **Szulca** na członków komisyi archeologicznej.

— Przerwany wczoraj ruch na kolei Karola Ludwika między Lwowem a Przemyślem w skutku zawiei śniegowej między Mszaną a Kamienobrodem, przywrócony dziś został. Pociągi lwowskie nadeszły tu dziś rano o zwykłych godzinach.

— Dla oczyszczenia ulic z niezwykłej masy śniegu wywieziono z miasta w ciągu tego tygodnia 3020 fur śniegu. W środku miasta chodniki i ulice są już zupełnie czyste.

— Przypominamy, że nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Bronisława Zaleskiego odbędzie się w kościele OO. Kapucynów w poniedziałek o g. 11ej.

— Obowiązki gospodyń na balu Oświaty ludowej, który się odbędzie w poniedziałek, przyjęły: hr. Wacława Bnińska, ks. Marcelina z ks. Radziwiłłów Czartoryska, pani Dargun, hr. Helena Degenfeld Schomburg, ks. Marya Drucka-Lubecka, p. Augustowa Sokołowska, p. Marya Weiglowa, ks. Walerya Windischgrätzowa, hr. Antoniowa Wodzicka i p. Zofia Wołodkowiczowa. Obowiązki gospodarzy przyjęli: hr. Kazimierz Badeni, p. Henryk Kieszkowski, hr. Bronisław Lasocki, p. Józef Miczkowski, hr. Feliks Roztworowski, p. Konstanty Tchórznicki, hr. Henryk Wodzicki, Dr Fryderyk Zoll, Dr Mikołaj Zyblikiewicz. Słyszeliśmy, że wiele osób uskarża się na nierozesłanie zaproszeń. W tym celu komitet w hotelu Saskim uprasza osoby, które listów nieotrzymały, aby raczyły się udać wprost do niego w godzinach urzędowych, gdzie takowe otrzymać będą mogły.

— We środę d. 14 b. m. odbędzie się na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w sali radnej m. Krakowa odczyt prof Dr Kazimierza Morawskiego p. t. „Odrodzenie“, który, jak to już pisaliśmy, rozpocznie szereg odczytów, stanowiących całość a noszących ogólny tytuł: „Wiek odrodzenia w Polsce“. Początek odczytu o godzinie 6ej po południu.

— Dziś o godzinie dwunastej w południe odbyła się immatrykulacya w uniwersytecie Jagiellońskim. Mowę rektora Dunajewskiego zamieścimy w przyszłym numerze.

— Poruszona przez nasze panie myśl **wtorków** w teatrze przyszła do skutku. Prawie już wszystkie loże rozebrane na ten dzień. Serya tych przedstawień rozpocznie się w przyszły wtorek.

— W wczorajszem doniesieniu o jednomyślnym obiorze burmistrza w Nowym Sączu, opuszczone zostało przypadkiem nazwisko. Obrany został p. **Olszewski** dotychczasowy burmistrz.

— Piotr Tuchowicz wyrobnik liczący lat 70 kąpiąc się wczoraj w łaźni parowej na Kaźmierzu, nagle życie zakończył w skutku apopleksyi, jak to sprawdził lekarz miejski.

— Dyrektor teatru krakowskiego p Rychter wyjechał na kilka dni do Pragi.

— **Ujście Solne** 7 stycznia.

Dnia 6 b. m. około południa zator lodów na Rabie pod Ujściem Solnem posunął się wzdłuż biegu rzeki do Wisły o jeden kilometr i znów stanął. Mimo to dostać się można było teraz na przewozie z Ujścia do Niedar. Widok istotnie przerażający nieszczęścia i nędzy! Stosy kry lodowej zawaliły do wysokości dwóch metrów wszystkie pola i drogi w Niedarach i zasypały większą część domów do połowy. Z łożyska właściwego wykorycone bałwany pędziły wyłomem 80 metrów szerokości tak gwałtownie, że wiele osób zatrudnionych przy obronie wałów nie mogło się już dostać do własnych domów. We dworze w Niedarach musiano uciekać na poddasze, (gdzie pp. Chrzanowscy całą noc i pół dnia przebyli) gdyż woda dostała się do pokoi, zepsuła podłogi, które w części pływały, poburzyła piece i wiele szkody wyrządziła tak w sprzętach jako też zapasach gospodarczych. W odległości półtora kilometra po za dwonem w poziomie ku Wiśle, woda wygórowała do tej wysokości, że ludzi na poddaszu chroniących się ratowano na łodziach już przez wydartą strzechę. To samo działo się na Podlesiu w sąsiedniej gminie, gdzie już domy chwiały się pod napływem wody sięgającej miejscami pod strzechę, gdzie też ta woda poburzyła piece, kominy, stajnie, nie zostawiając ani jednego płotu; a byłoby jeszcze do nieprzewidzenia gorzej, gdyby woda nie była sobie zrobiła z przeciwległej strony wyłomu we wale wiślanym, którym odpływała. Straty są także wielkie, bo dwie osoby utonęły, z tych jeden człowiek obeznany z wodą zaniesiony burzą wśród kry lodowej utonął, dotąd jeszcze nieodszukany; bydła rogatego zginęło około 20 sztuk, a trzody przeszło kilkadziesiąt. Nadto co najmniej do tysiąca morgów pola zawalonego krą lodową, a w połowie większej w jesieni obsianego, stało się pastwą żywiołu. Oziminy tu przepadły.

Starostwo Bocheńskie z uznania godną sprężystością natychmiast w pomoc przyszło nieszczęśliwym, delegując po obu stronach Raby osobne komisye przy usługach żandarmeryi Bocheńskiej i z Ujścia. Na prawym brzegu rzeki funkcyonował p. komisarz Kubicki a po lewym p. komisarz Gojski, nie szczędząc trudów do energicznego ratowania zatopionych. Tutejsi żandarmi znakomicie się odznaczyli, p. Spodarek, komendant przebijając się na łodzi rybackiej przez lody dotarł szczęśliwie do Niedar, inny żandarm p. Rogal puścił się na takiej łodzi do Starego Ujścia i na Błonie, gdzie burzą zaskoczony o niemal nie utonął, trzeci zaś p. Topolnicki odważył się do Popędzyny, Barczkowa i sąsiednich gmin zalanych.

Nakoniec wyszczególnić i dzięki złożyć należy się miastu Bochni, którego czcigodni obywatele pierwsi przybyli ze zasiłkami materyalnemi czyli z żywnością dla nieszczęśliwych dowiózłszy za parę set złr. chleba, słoniny i t. p. wiktuałów. Wprawdzie nie zawsze lubią ofiarodawcy, aby ich szczodrobliwość po imieniu objawić, jednakże znów odbierający wsparcie nieszczęśliwi nie mają innego sposobu okazania swej wdzięczności. Dali zaś na żywność dla zatopionych tutejszych oprócz wielu obywateli z Bochni: p. p. Lord właściciel młyna parowego 20 złr; Antoni Górski 10 złr. na chleb i 14 kilo słoniny; Chryst assesor miejski 10 butelek wina, 2 but. wiśniówki; p. propinator bocheński 10 litrów okowity i t. d. Wiktuały te przywieźli jednego dnia po tamtej stronie Raby a drugiego dnia po tej stronie rzeki podwodą miejską bocheńską pp. rewizor policyi, Bretsznejder i Chryst obywatele bocheńscy.

Wody opadły, ale niebezpieczeństwo nie minęło, bo i Wisła jeszcze grozi i wyłomy we wałach otwarte, a zima długa. Komisya techniczna z Krakowa zjechała na miejsce, lecz co pocznie, niewiadomo. Potrzebaby tu najpierw dynamitów, aby kruszyć góry lodów, a możeby się jeszcze co nieco na polach dało ocalić, nadto zator przy samym wybiegu jeszcze nie odszedł, a jeżeli zamarznie ta góra lodów, to jeszcze gorzej będzie.

— **Baciborsko** 8 stycznia.

(*M. D.*) Pomiędzy Bochnią a Gdowem leży majętność Pierzchowiec miejsce urodzenia jenerała Henryka Dąbrowskiego. W tamtejszym ogrodzie pod cieniem drzew sięgających zapewne czasów Dąbrowskiego, stoi okazałych rozmiarów pomnik na cześć jenerała wzniesiony przed 10 ciu laty ze składek okolicznych obywateli. Majętność Pierzchowiec znajdowała się aż do ostatnich czasów w posiadaniu rodziny spokrewnionej z Dąbrowskimi, obecnie jednak przeszła ona w ręce kilku włościan — a mimo zapytań nie udało mi się dowiedzieć czy i w jaki sposób dawni właściciele starali się zabezpieczyć istnienie pomnika nieuchronnym upadkiem zagrożonego. Z góry jednak przewidzieć można, iż wszelkie zastrzeżenie wobec nowonabywców byłoby tu zupełnie niewystarczające, i o los pomnika słusznie obawiać się trzeba tak długo, dopóki tenże za własność publiczną uznany i jako taki należycie zabezpieczony nie będzie. W tym też zamiarze wzywam pośrednictwa Waszego dziennika będąc pewnym, iż konserwator zabytków historycznych zajmie się tą sprawą i po zasięgnięciu zdania okolicznych obywateli stósowne środki do ocalenia pomnika obmyśli. Co się zaś tyczy pomocy materyalnej jaka się może okazać potrzebną, to jako należący do składki na postawienie pomnika, mam prawo wyrazić nadzieję, iż te same ręce co go wzniosły upaść mu również nie dozwolą.

— Obraz p. Franciszka Żmurki „Kleopatra“ zakupił p. Unger. Drugi obraz tegoż samego artysty, będący na ukończeniu kupił p. Alfred Biasion.

— W zeszłą środę odbył się z rzadką świetnością w Wiedniu pierwszy bal dworski, i od lat trzydziestu po raz pierwszy w sali rycerskiej. O godzinie 8ej rozpoczął się zjazd zaproszonych gości i trwał do godziny 10ej, o której zapowiedziano ukazanie się oblicza Cesarstwa. Wspaniała sala płonęła morzem świateł, a blask dyamentów, świetność strojów damskich i uniformy obsiane orderami olśniewały wzrok Trzy uderzenia laską marszałkowską obwieściły zbliżanie się N. Państwa. W. kuchmistrz dworu hr. Kinsky, w. mistrz ceremonii hr. Hunyady i w. ochmistrz ks. Hohenlohe-Schillingfürst poprzedzali Cesarza, który będąc w mundurze marszałka prowadził cesarzową pod ramię. Cesarzowa miała na sobie atłasową suknię *g is m uve* garnirowaną ciemnemi piórami strusiemi; bogaty haft złoty i srebrny zdobił ogon i rąbek sukni. Na czole miała Cesarzowa dyadem z brylantów i szmaragdów, a na szyi *collier* z tych samych kamieni wielkiej wartości. Za Cesarstwem postępowali arcyksiążęta Ludwik Wiktor, Albrecht, Wilhelm, książę Koburski z małżonką, książę Maksymilian Bawarski, brat Cesarzowej wraz z małżonką córką księcia Koburskiego, następnie tajni radcy, szambelani i urzędnicy dworscy. Na balu znajdowali się wszyscy ministrowie, wyższe duchowieństwo, ciało dyplomatyczne, członkowie obu Izb Rady państwa, generalicya i największa część oficerów garnizonu. Cesarstwo przypatrywali się zrazu tańcom, potem odbyli *cercle*, na którem wielu członków obcych poselstw miało zaszczyt być przedstawionymi. Cesarzowa rozmawiała w sposób jak najuprzejmiejszy z wielu damami; Cesarz zaszczycił rozmową wielu deputowanych, ministrów i wyższych wojskowych. Na balu było uderzająco mało dam; dla tańcujących z powodu przepełnienia sali zostawała bardzo mała przestrzeń.

— *Gaz. Lwowska* zaprzecza pogłoskom o pojawieniu się choroby zaraźliwej w Chorostkowie w stadninie hr. Wilhelma Siemieńskiego; weterynarz krajowy bowiem Dr Werner zbadał dokładnie tę stadninę.

— Nataniel Rothschild w Wiedniu przesłał na ręce Namiestnikowej hr. Potockiej 500 złr. na rodziny najbardziej dotknięte niedostatkiem w Galicyi.

— W Kremnicy na Węgrzech, gdzie istnieją pod miastem kopalnie złota i srebra, rysują się domy i kościół przez zapadanie się gruntu.

— Na Podolu rosyjskiem w dobrach St... własności hr. T. G., chłopi z siekierami w liczbie 300 wdarli się do lasu dworskiego i zaczęli wycinać go w pień. Trwało to kilka dni; podczas tego właściciel udał się do władz rządowych i wojskowych powiatu. Od naczelnika powiatu wyjednał wprawdzie rozkaz piśmienny zabraniający wycinania lasu, ale oprócz tego papieru rząd odmówił wszelkiej pomocy policyjnej lub wojskowej dla powstrzymania rabunku Chłopi, gdy im odczytano pismo rządowe, zaprzestali wprawdzie dalszego niszczenia lasu, ale drzewo ścięte na kilkuset wywieźli furach. Uskarżającego się właściciela pocieszał naczelnik powiatu, że powinien się cieszyć, iż tem się zadowolili chłopi; rząd dzisiaj jest za słaby, dodał, aby stawić czoło temu, czego masy ludu się domagają.

— Hr. Beust, ambasador austryacki w Paryżu dał bardzo wspaniały obiad dla redaktorów *Figara*, którzy z powodu zajęcia się zebraniem funduszów na Szegedin, otrzymali austryackie ordery. Okazało się przytem, jak donosi wspomniany dziennik, że hr. Beust znał tak dokładnie wszystkie kalembury i anegdoty, ktore obiegały w Paryżu przed blisko czterdziestu laty, że jeden z redaktorów wyraził z tego powodu swoje zdziwienie i zapytał jakim sposobem hr. Beust doszedł do tego? „W najprostszy sposób w świecie, odpowiedział ambasador uśmiechając się, jako młody człowiek urzędowałem w saskiem poselstwie w Paryżu. Pojmiesz pan, że nie byłem przeładowany pracą. Przyszło mi więc do głowy brać u pewnego aktora lekcye deklamacyi. W ciągu owych lekcyj, które były raczej pogadanką, dowiadywałem się mnóstwa rzeczy z życia artystycznego owczesnego Paryża. Po wielu latach spotkałem mego mentora w Baden-Baden. Poznał mnie i dopytywał się troskliwie czy zrobiłem karyerę? sądził bowiem, że się udałem do teatru, do którego w swoim czasie przyznawał mi talent. „Jestem zadowolony z mego położenia, odpowiedziałem dawniejszemu memu nauczycielowi. A pan?“ dodałem. — „Mnie się bardzo dobrze powodzi, rzekł aktor, jestem w teatrze „Palais royal“; mam niezłą gażę, 15,000 fr. A pan jak wysoko doprowadziłeś?“ — „Ja mam 10,000 talarów rocznej pensyi i jestem saskim ministrem“ odpowiedziałem.

— Wspominaliśmy w swoim czasie o procesie księżnej Monaco wytoczonym przez nią małżonkowi swemu, następcy tronu Monaco Albertowi o unieważnienie małżeństwa. Prawny powód księżny do uznania nieważności małżeństwa opiera się na stwierdzonym przez członków rodziny fakcie, że księżna, córka ks. Hamiltona i księżny Maryi Badeńskiej, zmuszoną była do zaślubienia księcia Alberta. Wiadomo,

---

zostajesz!“ **Elżbieta**: „Aż do śmierci.“ **Goetz**: „Kogo Bóg kocha, temu taką niechaj dawa żonę!“ Ile w tych kilku słowach jest rzewnej i prawdziwej, wielkiej poezyi i jaki w nich wspaniały, prosty wdzięk!

Za owych świetnych czasów Burgu, rola żony Goetza, grana przez panią Rettich stanowiła taki sam najświetniejszy punkt między rolami kobiecemi, jak dziś Adelheid von Walldorf pani Wolter. Teraz oddana jest ona w ręce pani Strassmann, dziś pierwszej *mère-noble* tego teatru, która ją gra ładnie i bardzo poważnie i przyczynia się niezawodnie znacznie do wielkiej świetności przedstawienia.

Druga z kobiet na zamku Goetza, to młoda siostra jego Marya, charakter bierny i kochający, czuły i poetyczny, nieco marzycielski, ale znowu nie sentymentalny jak Laury i Amelie Schillera. Postać nakreślona z wielkim poetycznym wdziękiem. Marya kocha brata swego i opiekuna całem sercem, ale w duchu życia jego i czynów nie pochwala; natura łagodna i wcale na żonę rycerza niestworzona, wszak sama mówi, „że gdyby takiego męża (jak Goetz) mieć miała, któryby się ustawicznie na niebezpieczeństwa narażał, umarłaby w przeciągu roku“. Ze swemi delikatnemi uczuciami, od dawna ma ona słabość do delikatnej natury Weislingena, a poznawszy go i zaręczona z nim kocha go wiernie i spokojnie, bez cienia najmniejszego namiętności lub pasyi. Zawiedziona w tej pierwszej prawdziwej miłości i porzucona dla owej demonicznie pięknej Adelheidy, ona o zemście nie myśli ale idzie posłuszna radom brata za Franciszka von Sickingen. Kocha go niezawodnie, ale niezapominając przy tem o swej pierwszej innej nieco miłości, umie jakoś obydwa te uczucia tak w sercu swojem pogodzić i w jakiś wspólny afekt przyjaźni do obydwóch zmienić, że to ją otacza prawdziwym jakimś dziwnym urokiem dziewiczego wdzięku i doskonałości nie z tego niemal świata. Wyprosiwszy życie brata u swego dawnego narzeczonego, zamknąwszy oczy jednemu i drugiemu, ona wróci spokojna i zrezygnowana do murów zamku Ebernburga i tam nad rzeką Nahe, wśród otaczających gród lasów, opuszczana często przez męża ambitnego, oddanego swym wielkim planom i polityce, nie używając na towarzystwie licznych jego gości, ani nad poezyami Ulryka Huttena się nie unosząc, ani rozumiejąc nawet listów Erazma z Rotterdamu, umrze młoda marząc o zawiedzionej miłości i wspominając swego rycerskiego brata. — Rola ta, pełna słodyczy i wdzięku, a tak pięknie uzupełniająca historyczny obraz ówczesnej kobiety niemieckiej, grana jest bardzo ładnie i z prawdziwem uczuciem przez śliczną panią Janisch, która w tradycyjnej wełnianej, blado-niebieskiej sukni i w małej *goldene Haube* na tyle głowy, wygląda jakby zeszła z jakiego portretu niemieckiej szlachcianki, z której z galeryj norymbergskich.

Na pierwszym planie stoją w dramacie obok żony i siostry Goetza dwie inne osobistości, niezaprzeczenie otoczone znowu wielkim poetycznym wdziękiem. Są to do dworu rozbójniczego rycerza należący, a ulubieni dwaj jego giermkowie, Lerse i Georg, którzy do bezwzględnej całości obrazu historycznie wiernego byli znowu koniecznie potrzebni. Starszy z nich Lerse, dawniej był w służbie u rycerza Konrada Schotta, osoby całkowicie historycznej, o którym kronika Müllnera nieraz wspomina, a który wraz z wielu innymi swymi towarzyszami w rzemiośle, należał do tych licznych rycerzy niemogących uniewinnić się przed komisyą cesarską, że nie brali udziału w wielkim napadzie na kupców norymbergskich wracających z jarmarku z Lipska pod Forchheim w r. 1512. W którejś z utarczek tak częstych, kiedy Schott stał po stronie Palatyna Renu a „Goetz“ był z tym ostatnim w otwartej wojnie, w walce poznał się Lerse ze swym przyszłym panem, ranił go nawet i tak się sobie wówczas nawzajem podobali, że pierwszy postanowił wejść w służbę drugiego i na resztę życia wiernym jego giermkiem zostać. Już więc w III akcie, kiedy „Goetz“ gotuje się właśnie do nowej wyprawy, przychodzi do niego ten Lerse i z taką śliczną, rycerską, poczciwą i rubaszną nieco, ale serdeczną prostotą daje mu się poznać, że go Berlichingen z radością odrazu w służbę swą bierze, jego, który podczas owej dawnej utarczki „podobał mu się więcej niż bardzo“. Odtąd Lerse staje się nieodstępnym towarzyszem „Goetza“, ratuje mu raz życie i jest rodzajem anioła opiekuńczego, którego póki przy jego panu widzimy, póty o nic dla tegoż bać się nie potrzebujemy. On jest duchem wszystkiego podczas oblężenia zamku, leje kule z wyrwanych ołowianych futryn od okien i z rynien z dachu zdjętych, gdy ołowiu zabrakło, wesoło i z rycerskim humorem strzela z okna do żołnierzy oblegających i zmiata ich „jak wróble“, przytem śpiewa wesołe piosnki i nigdy w nic nie wątpi, póki pan jego, według ich wspólnych wyobrażeń o tem co z honorem zrobić można, z drogi tego honoru nie schodzi. Gdy „Goetz“ jednak zmuszony do tego, staje nareszcie na czele zbuntowanego chłopstwa, Lerse widzi i czuje, że to pierwsze zboczenie z drogi prawej i odtąd przeczuwając katastrofę staje się smutnym. Już nie śpiewa i w przyszłość szczęśliwą nie wierzy, ale wiernym panu zostaje aż do śmierci, opiekuje się żoną jego po klęsce „Goetza“ i nareszcie wraz z nią zamyka mu oczy w więziennym ogródku pod lipami, podczas gdy pan jego poleca mu, żeby „wdowy jego nie opuszczał wśród tego zepsutego świata osamotnionej“. Ile znów wdzięku rycerskiego i uroku przywiązania i serca złotego jest w tym wiernym giermku, dopiero ten może to całkiem zrozumieć, kto go widział granego teraz w Burgu przez Hartmanna. Artysta ten, jak twierdzą znawcy, zbliża się już dzisiaj do samego Fichtnera, który dawniej właśnie grał rolę Lersego, a jeżeli tamten był może jeszcze bardziej sympatycznym i tem, co Niemcy zowią *liebenswürdig*, to Hartmann podobno przewyższa go znowu w delikatności i pełnem sprytu i werwy cieniowaniu ról. Jego Lerse właśnie, jego Leon w Grillparzera *Weh' dem der lügt*, jego Henryk V i tyle innych postaci tego rodzaju, są w całem tego słowa znaczeniu arcydziełami i nieledwie zupełnemi doskonałościami.

Godny pendent do tego starszego giermka, osobistość jedna z najwdzięczniejszych, jaką Goethe stworzył, to młodziutki Georg, 16-letni może chłopiec, *der goldene Junge*, jak go Marya nazywa, jedna z ostatnich osobistości na pierwszym planie w dramacie stojących. Sprytny i wesoły, tęgi i waleczny, a odważny jak młode lwiątko, namiętnie kochający swego pana i rycerskie rzemiosło, a pełen dziecięcej niemal jeszcze naiwności i prostoty, jest on prawdziwą perełką wśród tej galeryi szkiców illustrujących nam dwór i służbę rycerzy ostatnich. Sceny jego najpiękniejsze, to śliczne opowiadanie o dostaniu się z rozkazu „Goetza“ na zamek Bambergski i o rozmowie z Weislingenem, który się przed nim nawet zdrady swej wstydzi — i całe znowu oblężenie, kiedy on wraz z Lersem dodaje wszystkim odwagi i cieszy się tylko, że nareszcie ze swoją odwagą popisać się może. Po upadku „Goetza“ walczy on jeszcze zacięcie za dobre imie swego pana i nareszcie ginie w utarczce z chłopstwem pod Miltenberg „broniąc się jak lew“. Śliczną tę postać, w której tyle jest na pół młodzieńczego a na pół dziecinnego jeszcze ognia, odtwarza znakomicie i z wdziękiem nie do opisania panna Hohenfels, która wraz z panią Wolter i Baumeistrem niezawodnie największe tryumfy w reprezentacyi tej zbiera. Nadewszystko ową scenę w akcie II, w której zdaje Georg sprawę ze swego poselstwa do zamku biskupa i przynosi „Goetzowi“ wiadomość o złamaniu wiary jemu i Maryi przez Weislingena, oddaje ona z taką werwą i z takim wdziękiem, że lepiej i delikatniej grać już tej sceny nie sposób; oklaski też grzmiące otrzymuje tutaj, oklaski, któremi jak powtarzam, tak rzadko publiczność burgowa artystów swoich odznacza.

Niebyłby jednak wyczerpującym obraz rycerstwa ówczesnego, gdyby nam był Goethe tylko poważne i poetyczne strony jego pokazał. O błędach jego i występkach musi się widz lub czytelnik z całości utworu przekonywać i własnemi moralnemi wyobrażeniami je wyszukiwać i sądzić, w czem niezawodnie stał się poeta najwięcej dłużnym w przedstawieniu historycznej prawdy obrazu, którego to może jedynym jest brakiem, ale brakiem za to nagrodzonym tak pięknie odrysowanymi charakterami, że się prawie jest mu za takowy wdzięcznym i prawie się woli, że prawda dziejowa na tem ucierpiała. Poeta zresztą historykiem nie jest, wolno mu się historyi trzymać o tyle o ile jej stanowczo nie przekręca idealizować mu ją jednak wolno, bez tego by nawet poetą nie był. Żeby mimo to śmieszna i komiczna strona rycerzy zbójeckich miejsce swe w dramacie miała, na to jest w nim znakomicie nakreślona postać towarzysza broni i przyjaciela Goetza. Jest nim Hanns von Selbitz, osobistość znowu historyczna; wszak on to wraz z Goetzem dowodził owym napadem na kupców Norymbergskich, w którym 31 osób wzięto w niewolę a w którym szkoda wyrządzona bogatemu miastu wynosiła 8,800 guldenów. W nim personifikuje Goethe wszystkie strony komiczne i nie tak ujemne jak z wszelkiej odarte powagi wyrodzonego rycerstwa. Ubogi, gracz, obdarty nawet, a przytem nigdy fantazyi i odwagi nie tracący mieszka Selbitz w swoim zamku Frauenstein, w którym prócz czterech murów pewno niczego więcej nie ma, a który pierwszy zostaje zdobytym przez Gangolfa von Geroldseck, dowódzcę armii związkowej, rycerstwo zbuntowane poskramiającej, o czem się znowu z Müllnerowskiej kroniki dowiadujemy, zacytowanej przez Rankego w I tomie jego dziejów niemieckich Wszystkie mniej szlachetne przymioty rycerstwa uosabia poeta w tym rycerzu o jednej drewnianej nodze, tęgim i odważnym ale najmniejszego wyobrażenia o tem co wzniosłe i szlachetne nie mającym. Dawniej grany przez Laroche'a, podobno prześlicznie, dziś w rękach Gabillona jest Selbitz znowu doskonałością w całem tego słowa znaczeniu i mimo wszystkich swoich przywar, przez tę rycerskość i tęgość taki sympatyczny i pociągający, że go się sobie innym już nawet nie wyobraża, choć innym być był może powinien dla historycznej wierności obrazu epoki.

Jednej jeszcze na wskróś już dziejowej i jako takiej też bardzo ostrożnie i z wielką miarą nakreślonej postaci nie mógł Goethe pominąć, chcąc nam dać całkowity obraz tych czasów. Osobistością tą jest dobrze już znany dzisiaj przez historyków Franciszek von Sickingen, około którego ostatnie rycerstwo niemieckie jako koło swej głowy po śmierci Maksymiliana I się ugrupowało. W czasach w których się sztuka odbywa, jeszcze Sickingen nie zajmował owego pierwszorzędnego stanowiska w państwie, które zrazu jako sprzymierzeniec Franciszka I na elekcyi Karola V, a potem jako przywódzca i obrońca praw rycerstwa i pierwszy, który otwarcie nową wiarę w swym zamku wyznawał, miał niebawem zająć. Dlatego też trzymany on jest jeszcze bardzo w półcieniu; rycerz rozbójniczy jak wszyscy inni, wierny Goetza przyjaciel, raz nawet daje mu tak skuteczną pomoc, że go oswobadza z niewoli i sądu mieszczan Heibronskich, — naprzód się jednak nie wysuwa, ale wśród murów swego obronnego Ebernburga rozmyśla nad „swymi wielkimi planami“, które gdyby zawczasu wystąpił, udaćby się nie mogły. Pojąwszy za żonę opuszczoną siostrę Goetza (co nie wiem, o ile jest historyczną prawdą), nie naraża się on umyślnie na niebezpieczeństwa, a szwagrowi w ten sposób zamiary swoje przyszłe tłomaczy: „Skoro twoje sprawy będą w porządku udam się ja na dwór, gdyż moje przedsięwzięcie poczyna już dojrzewać. Pomyślne widoki dają mi znak, wystąp i ty!“ — a jeśli mi się wszystko uda, „wówczas staniesz się niebawem szwagrem Kurfürsta“. Z wielkim rozumem poety, w dramacie Sickingen nakreślony jest tylko temi skąpymi rysami, zostawiony całkiem w półcieniu, ale przecież nie pominięty gdyż dla dokładności i wierności obrazu pominiętym być nie mógł. Gra go w Burgu Mitterwurzer, dobrze i bez zwykłej przesady, i pozostawia postać tę na tymsamym planie, na jakim ją poeta postawił.

Obok tych siedmiu osobistości, które w dramacie trzecią warstwę społeczeństwa ówczesnego, stan rycerski i otoczenie jego personifikują, niżej i jako ich tło snują się giermkowie i knechci, służba cała zamkowa i wojenna, która wraz z temi osobami na pierwszym planie postawionemi stanowi dopiero kompletny i wyczerpujący obraz tego rycerstwa, życia jego domowego i walk, przymiotów znacznie upoetyzowanych i występków zbyt przysłoniętych, obraz tak bardzo mimo to zbliżony do tego zwięzłego obrazu, który wyszedł z pod pióra Rankego, że jak powtarzam przypuściwszy nawet wielkie studya poety w tym względzie, przy ówczesnym braku jednak wiarogodnych materyałów, trudno nie przyjąć tu jako główny czynnik kreacyi, owej potężnej intuicyi dziejowej gieniuszu, który taki obraz epoki stworzyć i taki mu koloryt nadać potrafił.

(*Dokończenie nastąpi*).

że księżna w kilka tygodni po zamęściu ujrzała się spowodowaną opuścić dom swego małżonka. Odtąd nie nastąpiło połączenie się małżonków. Zebrane w d. 7 maja r. z. w Rzymie dla rozstrzygnięcia tego wypadku, zgromadzenie kardynałów uznało małżeństwo, z powodu użytego przy jego zawarciu przymusu, za nieważne. Ponieważ jednak małżonek podniósł przeciw temu orzeczeniu zarzuty, Papież nie zatwierdził orzeczenia kardynałów, lecz przekazał rzecz tę do zbadania kolegium złożonemu z innych kardynałów. Lecz i druga kongregacya kardynałów, którą składali kardynałowie di Pietro, Ledóchowski, Randi, Simeoni, i Mertel wydali, jak donoszą z Rzymu, w d. 3 b. m. pod przewodnictwem kardynała Pietro jednomyślne orzeczenie nieważności małżeństwa. Zatwierdzenie papieskie, które ma wkrótce nastąpić, nada orzeczeniu temu moc prawną.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Latowieckiego Leopolda i Marcina Burdela za kradzież węgli; Maryannę Jakubiec za sprzeniewierzenie; Józefę Szatkowską za kradzież prześcieradeł; Józefa Koja za kradzież wózka ręcznego swemu służbodawcy; Józefa Okocza za kradzież gołębi i zbiegnięcie z nauki; Józefę Lachowiczową za kradzież flaszki z wódką w sklepie na małym rynku; Teklę Zeligównę za kradzież chustki; Trzy osoby za pijaństwo.

Stróż nocny miejski Ukazik przytrzymał tej nocy Marcina Trzmiela, gdy się włamał do sklepiku na Stradomiu i z takowego zabierał wiktuały.

Selig Ebner trafikant w hotelu pod Sobieskim złożył w Policyi 4 nitki korali, które mu chciał sprzedać Józef Wróbel właściwie Józef Jaroń zowiący się, chłopak z Modlnicy, a z posiadania tych korali nie mógł się usprawiedliwić.

TEATR. W niedzielę d. 11go stycznia: Komedya w 3 aktach pp. A. Delacour i Hennequin: *Różowe Domino*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów. w dnie powszednie 30 cent.

— D. 9 stycznia pochmurno; termometr od +1·4 spadł wieczorem —1·8 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7ej rano dnia 10go stan jego był 752·3 millim., termometru —4·4 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 11go: S. Higinusza; w poniedziałek 12go: S. Honoraty p.

Wiadomości bibliograficzne.

— We Lwowie nakładem Zakładu narod. im. Ossolińskich wyszły z druku *Nazwy miejscowe polskie Prus zachodnich, wschodnich i Pomorza oraz przeznaczonej niemieckiej* zestawił Dr Wojciech Kętrzyński, dyrektor Zakładu nar. im. Ossolińskich. Lwów 1879 8° str. 236, indeksu 84. Wobec ciągłej przez rząd pruski dokonywanej zmiany nazw polskich na niemieckie, zbyteczną jest rzeczą wykazywać potrzebę i znaczenie tej mozolnej a sumiennej pracy p. Kętrzyńskiego.

— We Lwowie ukazał się zbiorek poezyj *Izy*. Są to wierszyki bardzo młodej i rozpoczynającej dopiero zawód pisarski autorki, zdradzające prawdziwe zdolności i pozwalające wróżyć o pięknej przyszłości, jeżeli talent *Izy* wzmocni praca i sumienne studyowanie dzieł naszych mistrzów poezyi.

— Wyszedł już z druku Nr 1 *Echa Muzycznego* dwutygodnika literacko-artystycznego, wychodzącego w Warszawie. Jest to zarazem Nrem 1 rocznika IV. Redakcyę jak już donosiliśmy objął od Nowego Roku p. Jan Kleczyński. Treść jest następująca: Program „Echa Muzycznego"; Maciej Kamieński (życiorys); O stanie muzyki we Włoszech; Polska Patti; Nasze nuty; Korespondencye z Drezna, z Krakowa, z Kijowa; Kronika muzyczna. Dodatek muzyczny zawiera: Polonez z op. „Nędza uszczęśliwiona" (r. 1778) Nocturne i Barkarolla J. Massaneta.

Od Administracyi „Czasu".

Na pomnik Mickiewicza złożył: Dr. L. Kapiszewski 2 złr.

Na kościół katolicki w Irkucku złożył Dr L. Kapiszewski 5 złr.

Na misyę bułgarską w Adryanopolu złożył Dr L. Kapiszewski 5 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Księgosusz.

W rosyjskiej wsi Błudowie, w powiecie Włodzimierz Wołyński odległej 17 kilometrów od granicy powiatu Sokalskiego, panuje księgosusz. W celu zapobieżenia zawleczeniu tej choroby do kraju, zarządzono w myśl § 4 i 27 ustawy z roku 1868 12·5 kilometrowy okrąg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości powiatu Sokalskiego: Wojsławice, Horodłowice, Tuturkowice, z Szechtorami, Pieczygóra, Starogród, Uhrynów, Nuśmiec i Horbków. Zakład kontumacyjny w Brodach został aż do dalszego zarządzenia zamkniętym.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 30 listop. 1879 roku wynosił . . . złr. 6,134,805 c. 12
Od 1 do 31go grudnia 1879 r. łożono . . . złr. 195,964 c. 36
Razem 6,330,769 c. 48
Od 1 do d. 31 grudnia 1879 zwrócono . . . złr. 201,541 c. 39
Stan wkładek dnia 31 grudnia 1879 roku . . . złr. 6,129,228 c. 09

Wiedeń 8 stycznia. (*Neue fr. Presse*). Na targu zbożowym okazuje się dążność do zniżenia cen. Płacono za 100 kilo pszenicy z odstawą wiosenną 14·60, za 100 kilo owsa z odstawą wiosenną 7·80 do 7·85.

Wiedeń 8 stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2050, zabitych wieprzów 809, zabitych owiec 289, żywych owiec 794, żywej wagi. 1734.

Cielęta płacono 38 do 45, 56 złr.; zabite wieprze 36 do 46 złr.; zabite owce 28 do 35, 38 złr., żywe owce 30 do 40 złr. za 100 kilo mięsa; nierogaciznę galicyjską 30 do 34, 36 złr.; węgierską 34 do 38, 42 za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz. Café Stirbök.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków Lwów (złr. c.)	Lwów-Brody Podwołoczys. (złr. c.)	Razem (złr. c.)
1879			
Od 11go do 20go grudnia 1879 r.	265,177 36	62,903 85	328,081 21
Od 1go stycz. do 20 grudnia 1879	7,504,491 46	1,566,442 46	9,070,933 92
Razem	7,769,668 82	1,629,346 31	9,399,015 13
1878			
Od 11go do 20go grudnia 1878	275,655 67	56,891 45	332,547 12
Od 1 stycznia do 20 grudnia 1878	8,985,425 15	2,380,639 88	11,366,065 03
Razem	9,261,080 82	2,437,531 33	11,698,612 15

Wiedeń 8 stycznia.

Okowita [illegible] tendencya coraz słabsza; dotychczas notujemy 36·50—36·75 złr. [illegible] 7 stycznia 35·50—36·50 złr. — Wrocław, 7go stycznia w miejscu 59·80 mrk. płacono — na stycznia 59·80 mrk. płacono. — Szczecin, 7go stycznia: w miejscu 59·10 mrk., na stycz.-luty 58·60 mrk., na wiosnę 61·—. — Berlin, 7go stycznia w miejscu 60·90 mrk., na styczeń 60·— mrk., na kwiecień-maj 61·90 mrk., na maj-czerw. 62·10 mrk. — Paryż, 7go stycznia: na ten miesiąc 69·25 frnk., na luty 69·25 frnk., na marzec-kwiecień 69·50 frnk., na maj-sierpień 69·25 frnk.

Nafta. Wiedeń, 8 stycznia: za 100 kilo z dowozem z cłem 8·50 złr. — Tryest, 7go stycznia za 100 kilo bez cła 11·— złr. — Brema, 7go stycznia: za kilo 7·50 mrk. — Hamburg, 7go stycznia: w worach 7·80 mrk. — Antwerpia, 7go stycznia: za 100 kilo 19·50 frk. — Nowy Jork, 7go stycznia: za galonę (= 4 kilo) 8⅛ ct. pap., w Filadelfii 8 — ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 8go stycznia. — Wiedeń: pszenica 13·50 do 14·— złr.; żyto od 10·25 do 10·50 złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od 36·50 do 36·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilgr. (na wiosnę) od 14·70 do 14·75 złr.; rzepak (styczeń-luty) od —·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (styczeń-luty) 237·— złr.; żyto —·— złr. — Szczecin: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilgr. 73·— fr.; Olej rzepakowy 75·25 fr.; Spirytus —·— złr.; owies —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolomyja: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 1 złr. 83 cent.

Ponieważ stan zdrowia bydła rogatego w pogranicznych miejscowościach rosyjskich obecnie jest pomyślniejszy, zarządziło namiestnictwo otwarcie zakładu kontumacyjnego w **Skale** w powiecie Borszczowskim.

NADESŁANE.

Ważne dla majstrów krawieckich, zobacz dzisiejsze ogłoszenie. (3-2-12).

NADESŁANE. (192)

Zaspy śniegowe między Mszaną a Kamienobrodem, zostały wczoraj w południe usunięte, a wszystkie pociągi osobowe i towarowe czekające między Przemyślem a Lwowem zostały w ruch wprawione.

Linia Kraków-Złoczów, następnie Bierzanów-Wieliczka i Krasne-Brody jest dla całego ruchu wolną. Złoczów-Podwołoczyska zaś jeszcze ciągle przerwaną.

Dyrekcya ruchu
c. k. uprzyw. Kolei galic. Karola Ludwika.

NADESŁANE. (144 5-20)

Dla **wzmocnienia** dzieci i osób wątłych lekarze doradzają na pierwsze śniadanie **Racahouta** p. Delangrenier z Paryża, pokarm o tyle przyjemny ile wzmacniający.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 stycznia. Na wczorajszej radzie ministrów ułożono krótkie oświadczenie, które ma być przedstawione Izbom za ich otwarciem. Program rządu zapowiada politykę pokojową, ustawy względem wolności druku, zgromadzeń publicznych i stowarzyszeń, naukę obowiązkową i bezpłatną, zniżenie podatków od cukru i napojów spirytusowych, budowę kolei żelaznych ubocznych, reformę sądownictwa.

Londyn 9 stycznia. Korespondent wiedeński *Timesa* twierdzi, że dotąd rząd włoski nie przesłał do Wiednia żadnej noty w sprawie Imbrianiego. Były prezydent republiki Transvaal, Praetorius i jego sekretarz Bock zostali aresztowani i oskarżeni pod zarzutem zbrodni stanu.

Nowy Jork 8 stycznia. Dziś na posiedzeniu ciała prawodawczego kraju Maine republikanie zajęli krzesła swoje; wszelako prezes senatu, pełniący obowiązki gubernatora aż do wyboru następcy po Gacelonie, który wczoraj o północy przestał urzędować, wzbraniał się sprawdzić mandaty republikanów, dopóki atrybucye jego władzy nie będą naznaczone.

Jak Czesi zapatrują się na stosunki rosyjsko-polskie, mamy na to nowy dowód. *Pokrok* poczytuje wiadomość o wydawaniu bez cenzury dziennika urzędowego w Warszawie, z całą naiwnością, za oznakę chęci zbliżenia się i pogodzenia się Rosyan z Polakami a tak w kroku mającym na celu dalszą rusyfikacyę kraju polskiego, organ czeski widzi zmianę systemu i pierwszą próbę „pożądanego wielce pojednania". Co za zaślepienie i jak tu niezwątpić o sądzie Czechów, skoro tylko idzie o Rosyę.

Ze sprawozdań z posiedzeń rozmaitych wydziałów delegacyi węgierskiej wypływa, iż przedewszystkiem załatwiono kwestyę wstępną, w jaki sposób odbywać się mają narady nad przedmiotami przydzielonemi wydziałom. Wydział dla spraw zagranicznych oświadczył się i tym razem za tem, aby sprawozdanie swoje poprzedzić wstępem o ogólnej sytuacyi politycznej. Za podstawę tego elaboratu służyć mają wyjaśnienia, jakie da minister spraw zagranicznych bar. Haymerle lub jego zastępca na interpelacye członków wydziału; właśnie dzisiejsze posiedzenie zostało wyłącznie temu przedmiotowi poświęcone. Sądząc ze słów hr. Szeczena wypowiedzianych onegdaj w wydziale, Węgrzy zdaje się nie kładą wcale na to nacisku, aby się toczyły rozprawy na wielką skalę, lecz chodzi im tylko o to, żeby minister spraw zagranicznych wyczerpująco i jasno odpowiadał na interpelacye. Dziś tedy bar. Haymerle da pierwsze wyjaśnienia o polityce zagranicznej austryackiej.

Sfinansowanie 15 milionów renty powiodło się hr. Taaffemu bardzo świetnie. Sprzedaż uskuteczniono po cenie o drobny tylko ułamek niższej od bieżącego kursu. Powodzenie to nie jest bez znaczenia politycznego; dowodzi ono wielkiego zaufania do finansów austryackich, którego nie zdołały zachwiać naciągane argumenta stronnictwa centralistycznego, wystawiające je jako zagrożone przyjęciem ustawy wojskowej, kosztami na administracyę Bośni i na rozszerzenie niektórych instytucyj autonomicznych.

Zapowiedziany na środę a następnie na czwartek przyjazd ks. Bismarka do Berlina, spaźnia się, gdyż kanclerz ma być znów chorym i zatrzymał przy sobie lekarza. Z tego też zapewne powodu radzca tajny Hübler spóźnił swój wyjazd do Wiednia, gdzie wespół z posłem niemieckim ks. Reuss prowadzi układy z kardynałem Jacobinim. Stosunki między nuncyuszem w Paryżu Czackim a posłem niemieckim ks. Hohenlohem mają być bardzo uprzejme, co wskazuje, że następuje zbliżenie się rządu niemieckiego do Watykanu.

Sejm pruski miał we czwartek pierwsze posiedzenie po świętach i obradował nad budżetem. Minister handlu Hofmann wykazywał konieczność połączenia w jednej osobie pruskiego ministra handlu i rzemiosł z naczelnikiem takiegoż wydziału w zarządzie kanclerstwa niemieckiego, to jest, aby pruski minister handlu był oraz ministrem na całe Niemcy. Ubocznie tylko polityczne znaczenie miały obrady nad etatem archiwum państwa, rzuciły jednak światło na prace historyczne uczonych z urzędu, którzy naciągać je zwykli w interesie Prus. Okazało się bowiem, że historyografi pruscy korzystają z tych archiwów w sposób stronniczy, i że fundusz przeznaczony na ogłaszanie drukiem materyałów historycznych, obracanym bywa na opłacanie rozpraw w interesie polityki rządowej pisanych. Sybel, Petri Gneist oficyalni historycy nie wahali się przyznać, iż należy pisać patryotycznie historyę pruską, a zatem tak ze źródeł historycznych korzystać, jak tego wymaga interes państwa. Obrady Izby nad tym przedmiotem ten jedyny mają skutek, że w świecie naukowym mniej jeszcze niż dotąd ufać będą pracom archiwalnym pruskim wydawanym pod dyrekcyą osławionego Sybla, który z Berlina kierował także policyą *Kulturkampfu* nad Renem.

Na przyszłą sesyę wniesie rząd pruski w parlamencie ustawę względem czteroletniego okresu prawodawczego a dwuletniego okresu budżetowego. Agitacya za i przeciw temu wnioskowi już się rozpoczęła. Nie tylko względy praktyczne są z obu stron poruszane, ale zarazem interesa stronnictw. Ustawa taka skracając do połowy prace parlamentarne, bo parlament byłby tylko prócz nadzwyczajnych okoliczności co dwa lata zwoływany, podkopałaby stronnictwa liberalne, dla którego trybuna jest najdogodniejszem polem walki.

We wtorek 13 b. m. rozpoczyna się zwyczajna sesya Izb francuskich. Niewiadomo jeszcze, czy prezydent Grèvy zawiadomi orędziem Izby o zmianie gabinetu, lub też czy tylko prezes nowego gabinetu, złoży oświadczenie o objęciu przez siebie zarządu gabinetom, co tem łatwiej stać się może, że Freycinet stawał już przed Izbami jako członek gabinetu Waddingtona. Czy zaś orędzie lub oświadczenie ministerium zostanie użytem, jeden lub drugi akt ma zarazem obejmować program rządu.

W dyplomacyi francuskiej, jak w każdej innej przeważał dotąd żywioł arystokratyczny, już przez to samo, że pominąwszy szczególne zdolności kandydatów z innych stanów, służba tego rodzaju wymaga osobistego majątku, oraz form towarzyskich ułatwiających pożycie z członkami zagranicznej dyplomacyi i przystęp do dworów. Teraźniejszy rząd francuski zamierza, jak głoszą, usunąć, o ile tylko można, z dyplomacyi wszystkie te żywioły, które z natury swej są konserwatywne, a obsadzić poselstwa ludźmi oddanymi bezwzględnie republice i uznającymi jej zasady.

Książę Napoleon trzyma się teraz zupełnie na boku, jakby chciał przetrwać najniebezpieczniejszą dla siebie chwilę, gdyż dzienniki republikańskie podburzają przeciw niemu opinię publiczną i domagają się od Izby ostracyzmu na niego.

Indép. belge obwinia karlistów, że od zamachu na króla Alfonsa zaczynają się krzątać. Można się nie zgadzać z legitymizmem, ale nie podejrzywać partyi tej o widoki oparte na morderstwie.

Były gubernator Bułgaryi, książę Dundukow-Korsakow zjeżdża tam, jak pisaliśmy, wysłany przez rząd rosyjski dla pojednania zwaśnionych stronnictw, właściwie zaś dla pojednania opozycyi z księciem Aleksandrem. Tymczasem opozycya, na której czele stoi Karawełów, wzmaga się i ogarnia coraz szersze sfery ludności, bo nawet duchowieństwo, jak donoszą z Sofii pod d. 2 b. m. do *Polit. Corr.*, mimo wezwania biskupa Klemensa jako naczelnika gabinetu, aby go wspierać chciało, oświadcza się przeciw niemu i wpływem swoim na lud powiększa liczbę przeciwników rządu. Wobec tego usposobienia przypadają wybory 25go b. m. Dla pozyskania zwolenników obecnemu rządowi i wpłynięcia na wybory zjedzie nie tylko ks. Dundukow, ale oraz Kumany, dziś rosyjski konsul w Paryżu dla pomocy Dundukowa. Tymczasem książę Aleksander wybiera się do Petersburga na obchód 25ej rocznicy panowania cara Aleksandra, która, jak wiadomo, przypada dnia 2 marca. Według konstytucyi na czas nieobecności księcia ma być ustanowiony rejent. Czy przypadkiem niema zostać tym rejentem były gubernator rosyjski Bułgaryi?

Starcie Czarnogórców z Albańczykami, o którem wczoraj donieśliśmy, zaszło w dolinie Lima. Podług wiadomości, jakie *Polit. Corr.* odbiera z Cetynii d. 9 b. m., z kół Czarnogórskich, stanęło 12,000 Albańczyków do boju przeciwko 3000 Czarnogórców, ostatni jednak odnieśli zupełne zwycięstwo, które się spiesznem rozbiegnięciem Albańczyków na wszystkie strony zakończyło. W podanéj liczbie Albańczyków może być nieco przesady, pozostają jednak fakta, że Albańczycy w znacznéj liczbie rozpoczęli zaczepne działanie i że ponieśli klęskę, która Czarnogórze ułatwi teraz zajęcie Gusynii i Pławy.

Wiadomości nadchodzące z Zadaru potwierdzają doniesienia z Cetynii co do zaczepienia Czarnogórców przez Albańczyków i co do poniesionéj przez ostatnich klęski, liczbę Albańczyków podając na 10,000.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 10 stycznia. *Presse* ogłasza okólną notę rządu czarnogórskiego i memoryał z d. 26 grudnia. Ten ostatni obwinia Portę o systematyczne odwlekanie, o podburzanie Albańczyków prowadzone z pewnym planem, o dwuznaczne postępowanie w układach i przypisuje jej winę dzisiejszej ostrej formy sporu, która zmusza Czarnogórę do trzymania pod bronią zbyt uciążliwej dla niej siły zbrojnej, a tem samem zagraża księstwu ruiną materyalną. Czarnogóra żąda za to wynagrodzenia w ilości dwóch milionów franków i przyrzeka na teraz nie uważać postępowania Porty sprzeciwiającego się traktatom i naruszenia pokoju ze strony jej poddanych, za wypowiedzenie wojny albo za zerwanie stosunków; żąda jednak od mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim, energicznego zaradzenia temu.

Berlin 9 stycznia. Rząd przedłożył Izbie deputowanych żądanie kredytu 6 milionów marek dla zapobieżenia nędzy w Górnym Szlązku; prócz tego zamierzoną jest budowa kilku kolei ubocznych, na co potrzeba będzie 12½ milionów marek. Minister skarbu naznacza liczbę potrzebujących wsparcia na 106,000 głów, dla których po koniec tego miesiąca zapewnionem jest wsparcie. Oznajmił tenże, iż rząd rozległemi robotami drenowemi, polepszeniem stosunków szkolnych, a następnie przez podniesienie uprawy lnu i zaprowadzenie wyrobów słomkowych, starać się będzie polepszyć położenie ludu na przyszłość.

Paryż 10 stycznia. Minister wojny jenerał Farre obejmując swój urząd, zmienił wszystkich jeneralnych dyrektorów w ministerium wojny. Dzienniki twierdzą, że krok ten jest czysto politycznej natury i nie dotyka osobistości tychże dyrektorów, których zasługi około armii Farre ocenia.

Moskwa 9 stycznia. *Moskowskija Wiedomosti* donoszą, że policya odkryła tu d. 6 b. m. skład odezw rewolucyjnych w języku rosyjskim i w obcych językach, tudzież stosy galwaniczne, a przytem ujęła jednego człowieka w podartej bluzie wyrobnika, przy którym znalazła 12,000 rubli.

Kursa. — Wiedeń 10 stycznia, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 69·93. — Renta srebrna 71·05. — Renta złota 82·55. — Losy z r. 1860 131·70. — Akcye Banku Narodowego 834·—. — Akcye kredytowe 289·75. — Londyn 116·90. — Srebro —·—. — Napoleony 9·31½. — Lombardy 83·—. — Losy z roku 1864 167·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 255·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 160·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 139·50. — Anglo-Bank 143·40. Obligacye indemn. galic. 109·10. — Losy prem. węgierskie 96·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 123·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 162·—. 6% Listy zast. hipoteczne 99·50. — Marki 57·82. Ruble 121·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 97·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 10 stycznia.

	płacą	żądają
Rubla papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	122 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 48	5 60
20 frankówka	9 26	9 36
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 25	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	97 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	95 —	97 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	88 —	90 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	95 25	96 75
6% listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	94 50
7% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	96 —	97 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	253 —	256 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	154 —	157 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	278 —	285 —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 —
Losy miasta Stanisławowa	27 —	28 50

(we Lwowie za 100złr.w.a. — Oprócz bież. kupónu obliczającego się każdóm. w miarę terminu płatn. — listy Król. Pol.: rub.i kop.)

Wiedeń 9 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	69 85	70 —
4⅓% Renta srebrna	71 —	71 15
4% Renta złota	82 35	82 50
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	125 —	125 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 75	132 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 25	135 75
„ „ 1864 „ 100 „	167 —	167 50
„ „ 1864 „ 50 „	166 25	167 25
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	93 50	94 25
Galicyjskie „ „	96 —	96 50
Morawskie „ „	102 75	— —
Niższo-Austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	87 —	88 —
Węgierskie „ „	89 —	89 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	87 —	88 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	115 75	116 25
6% Renta węgierska złota	97 90	98 05
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	77 75	78 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	142 50	142 75
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	158 —	159 —
„ „ austryackie . . 80 „	207 50	208 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	288 75	289 —
„ „ węgierskie . . 200 „	268 25	268 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	225 —	226 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	825 —	830 —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	834 —	836 —
Unionbank . . . . . 100 „	— —	— —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	135 —	136 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	148 —	148 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez %	60 —	61 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	147 50	148 50
Donau-Dampfsch.-Ges . 525 złr. 5%	607 —	609 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	187 —	188 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	171 —	173 —
Salzburg-Tyrol. . . 200 „ „	155 25	156 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2345	2355
Franciszka Józefa . . 200 „ „	160 50	161 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	253 50	254 —
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	121 50	122 50
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	151 —	152 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	160 —	160 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	120 —	121 —
Rudolfa . . . . . 200 „ „	150 50	151 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	127 50	128 —
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	269 50	270 —
Südbbahn (Lombardy) . 200 „ „	82 50	83 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	216 —	216 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	123 —	125 —
„ Nord-Ost . . , 200 „ „	138 —	139 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	140 75	141 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 —	118 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 50	101 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	97 50	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	98 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	88 50	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	95 50	96 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	95 50	96 —
6% „ Banku Hipot. lwow.	99 50	100 —
6% „ Banku Włość. lwow.	102 —	103 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	101 95	102 10
5% Szlązko-austr. Boden-Kredit-Anstalt	98 25	98 75
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 50	96 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut . . .	101 —	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	85 —	86 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „	87 50	87 75
„ Em. 1874 , 200 „	85 50	86 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	107 50	— —
Elżbiety . . . . . 100 złr. 4½%	96 80	97 10
„ Em. 1862 r. . 300 „	95 75	96 25
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	98 —	— —
„ Em. 1870 . . 200 „	96 —	— —
„ Em. 1872 . . 200 „	99 50	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	96 —	96 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	82 —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 —	104 50
„ „ wal. a. „	100 50	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	— —
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 —	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 „	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	98 —	98 50
„ „ Em. 1873 200 „	93 —	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	103 50	104 50
„ „ II „ 1867 300 „	103 —	— —
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	85 25	85 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	87 9	88 20
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	91 —	91 50
„ „ III „ 1868 300 „	84 40	81 80
„ „ IV „ 1872 300 „	82 —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „	99 —	99 50
„ „ „ Lit. B. 200 „	94 50	95 —
„ „ Em. 1874 200 „	113 50	— —
Rudolfa . . . . . 300 „	— —	— —
„ Em. 1869 . . 300 „	92 25	92 75
„ Em. 1872 . . 300 „	89 50	90 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	89 40	89 80
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	79 50	80 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	168 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	119 50	120 —
„ „ . . 200 złr. 5%	104 —	104 50
Theissb.-Gesell. . . . „	95 —	96 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	81 40	81 80
„ „ II Em. 200 „	79 25	80 —
„ Nordost . . . 300 „	80 50	— —
„ „ złotem 200 „	96 75	— —
„ Westbahn . . 200 „	85 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „	82 80	83 30
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . 100 złr.	110 —	110 50
Premiowe Wiedeńskie . . . 100 „	117 25	117 75
„ Węgierskie . . . 100 „	109 20	109 50
3% „ Tureckie . . . 400 fr.	16 75	17 —
Kredytowe . . . . . . 100 złr.	176 25	176 75
Clary . . . . 42 „	39 25	39 75
4% Donau-Dampfsch. . . . 105 „	107 25	107 75
Inspruku . . . . . . 20 „	25 —	26 —
Keglewicha . . . . . 10½ „	17 —	18 —
Krakowskie . . . . . 20 „	19 —	20 —
Ofner (miasta Budy) . . . 40 „	40 —	41 —
Palffy . . . . 42 „	38 50	39 —
Rudolfa . . . . . . 10½ „	18 25	18 75
Salma . . . . 42 „	52 50	53 —
Salzburgskie . . . . . 20 „	21 25	21 75
St. Genois . . . . . . 42 „	47 50	48 —
Stanisławowskie . . . . 20 „	27 50	27 75
4½% Tryesteńskie . . . . 105 „	119 —	120 —
4% „ . . . . 50 „	62 50	65 —
Waldsteina . . . . . 21 „	32 75	— —
Windischgrätza . . . . 21 „	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 52	5 54
20-frankówki	9 31	9 32
Imperyały rosyjskie	9 61	9 62
Funty sterl. angielskie	11 72	11 77
Listy tureckie złote	10 59	10 61
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 85
Ruble papierowe za 100	121 50	121 75

Lwów 9 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 50	289 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	95 40	96 40
4% „ „ „ „	89 —	90 —
5% „ „ „ „ 37.letnie	95 10	96 40
6% „ „ Banku hipot. gal.	99 —	100 —
6% „ „ „ włościań. gal.	100 —	102 25
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	95 60	96 60
6% „ pożyczki krajowej	98 —	100 —

Warszawa 7 stycznia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	016
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 75
kupon	— —	133
4% Listy likwidacyjne	— —	85 55
kupon	— —	40

(191)

We wtorek d. 13 stycznia b. r. jako w rocznicę śmierci ś. p.

Maurycego hr. Potockiego

odbędzie się

msza święta

w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW o godzinie 10 zrana

(87-1-2)

Za spokój duszy ś. p.

Józefa Wężyka

odprawiać się będą jako w rocznicę śmierci

Msze święte

w kościele Ś. Barbary

we wtorek dnia 13 stycznia b. r. o godz. 9ej rano.

Do kawalera J. K. poszukującego żony.

Próżno głosisz, żeś „młody i bogaty w dodatku" „Mężem" łatwo nie zdobędziesz — rzecz Ci gagatku. Bo skoro, jak mówisz, do „wojska nie zdolny" Widać, żeś od [illegible] nie wolny. (175)

Jedna z kandydatek do stanu małżeńskiego.

Podziękowanie

Po Bogu zawdzięczam tylko Pańskiemu piwu zdrowia z wyciągu słodowego ocalenie mojego życia! Słowa wypowiedziane przez panu w. leczonych.

Płucne i żołądkowe cierpienia wyleczone.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich europejskich panujących pana **Jana Hoffa**, c. k. radcy, posiadacza krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów w **Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodów.

gęszczony wyciąg słod.

51 razy odznaczony od Najwyższych miejsc.

Czekolada słod. i Hoffa cukierki słodowe.

Podziękowanie z Budapesztu

z 28 listopada 1879 r.

Wielmożny Panie!

[illegible]

Budapeszt, 28 listopada 1879 r. Z wysokim szacunkiem **Jakób Goldstein**, Budapeszt, Waitzner Boulevard 50.

Skład główny w **Krakowie**: pp. K. Czernicki, A. Dylski, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, S. Wisniewski, aptekarze, W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewicz, kupcy; w **Bochni** pp. L. Dobrzyniecki apt.; [illegible] w **Rzeszowie** pp. J. Schnitter i Spół. kup.; w **Tarnowie** pp. W. Mühlner i Sp. kup., [illegible] apt. (211-1-9)

Wyszedł mój bardzo obszerny piękny ilustrowany

główny spis nasion

gospodarskich, ogrodowych, polnych i leśnych, cebulek kwiatowych i t. d. [illegible] (10-13 15)

„Erste ung. Garten- und Feldbau-Agentur"

ADOLF D. FREUND, handel nasion

w **Budapeszcie (w Węgrzech) Maria Valeriegasse, Thonethof.**

„Przegląd Polski".

Wyszedł już I. zeszyt za styczeń b. r. i rozesłanym został wszystkim PP. Prenumeratorom.

Zeszyt ten zawiera następujące artykuły: Do JW. Stanisława hr. Tarnowskiego Zygmunt Wielopolski M. M.; Literatura prozaiczna w pierwszej połowie bieżącego stulecia, przez Seweryna Przerowę; Lody starożytnej Italii i pierwotna ich cywilizacya przez K. Morawskiego; H. Lisieckiego Przeszłość powstania roku 1830 (Aleksandra Wielopolskiego tom IV) przez St. Tarnowskiego; Szkice z podróży do południowej Afryki przez Ant. Rehmana; Przegląd polityczny przez Aleksandra Sokiewicza; Wspomnienia pośmiertne (Hr. Jan Zamoyski, Dr. M. Mohr, X. P. Potocki, jenerał Krukowski); Nowe książki.

Do nabycia także oddzielnie po cenie 1 złr. 50 c. we wszystkich księgarniach i w **Administracyi Przeglądu Polskiego w Krakowie.**

Prenumerata kwartalna wynosi 4 złr., półroczna 8 złr., roczna 16 złr. (183 4-6)

Konkurs

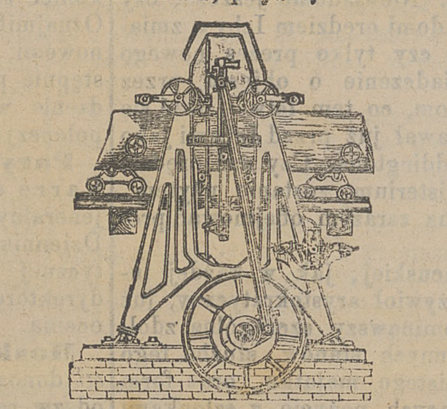
na posadę **lekarza miejskiego w Ropczycach** z pensyą roczną 100 złr. w. a. i prawem pobierania według ustawy taksy postanowionych za oględziny bydła i wydawania kart pośmiertnych.

Ropczyce są stacyą rewizyjną tak przepędzanego bydła jako też stacyą w której wolno ładować bydło i mięso wysłane koleją do Wiednia.

O posadę tę mogą kompetować tak Doktorzy Medycyny, jako też i Magistrowie Chirurgii.

Podania wraz z świadectwami mają być wniesione w terminie sześciotygodniowym od dnia 1. ogłoszenia konkursu do Magistratu w Ropczycach. (190-1-3)

NOWE TARTAKI, [illegible] **Teischita**



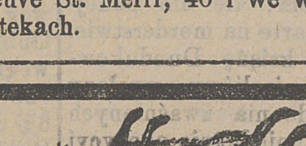
łatwo przenośne, pięknie cięcie, 50% oszczędzenia siły, 30% mniej [illegible] 3 m/m grubości. [illegible] oszczędzenia [illegible] miry do [illegible] ich ga- [illegible] (148 1 6)

Inżynier R. Teischib, *fabryka machin w Wiedniu, III. Apostelgasse Nr. 32.* Obszerny illustrowany opis darmo.

PAPIER

FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (124-44-)



Prędkie i pewne niszczenie

szczurów i myszy

przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczona (2961-8-)

trucizna na szczury,

którą prawdziwą nabyć można: w Krakowie u p. **Stanisława Zwierzyńskiego**; we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera i P. Mikolascha*; w Przemyślu u p. *Kozłowskiego*; w Stanisławowie u p. *Br. Schmitz* i p. *A. Amirowicza*; w Tarnowie u pp. *T. Wielogórskiego i W. Müldnera i Sp.* w Tarnopolu u *F. Jamrogiewicza* apt.

Cena sztuki 50 centów.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, przeto [illegible] i mogą się używać jako środek orzeźwiający; oczyszczający krew i pobudzający przeczyszczenie. Metody użycia w językach polskim, francuskim i niemieckim. Pigułki Cauvaina znajdowały się [illegible] podpisany autor. [illegible] Skład w Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. 123 50

Składy w Krakowie w aptekach p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, we Lwowie [illegible] w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, [illegible] w Tarnowie u pp. M. Kullaka i Franzena, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

NOWY SPOSÓB LECZENIA

anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, zapomocą

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDINSON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o tej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz metody leczenia, któraby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów,** których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.**

W Paryżu Avenue d'Antin, 12.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (126-30-)

STARSZEGO LEKARZA SZTABOWEGO Dra SCHMIDTA

olejek na słuch

poprawny przez **Dra M. Deutscha,** wylecza każdą **głuchotę,** jeżeli nie pochodzi od urodzenia, usuwa **przytępiony słuch i szum w uszach** natychmiast.

Świadectwo. Tysiąckrotnie składam Panu dzięki za przysłany mi olejek na słuch, który za pomocą Boską po kilkakrotnem używaniu przywrócił mi znowu słuch. Byłem tak głuchym, że nie słyszałem nawet mojego bijącego zegara pokojowego, mimo, iż tuż obok niego stałem; obecnie zaś słyszę chód mego zegarka kieszonkowego tak wyraźnie, jakbym nigdy nie był głuchym. Serdeczne przesyłam Panu pozdrowienia. **Dawid Steiner,**

Babocsa, 22 grudnia 1878 r. dypl. nauczyciel szkoły głównej.

Jedynie prawdziwy do nabycia u podpisanego, utrzymującego główny skład, wraz z przepisem użycia za 2 złr. 40 ct. (114-15-)

JULIUSZ GRATZ w Wiedniu, II. Praterstr. 49.

We Lwowie niema żadnego składu tego olejku na słuch.

K. k. österr. u. ung. Renten

kaufen und verkaufen genau zum Tagescurse und effectuiren sonstige Aufträge für die Börse bestens

S. Deiches & Comp, (150)

Wien, Schottenbastei Nr. 4.

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racyonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI. (136-3)

Niezbędna w każdej rodzinie

Połudn.-węgierska kawa pożywna i zdrowia.

Jako uznany środek pożywny dla słabowitych dzieci, dla dorosłych po wyniszczających chorobach wzmacniający; następnie przeciw **żółtawatym wysypkom, bladaczce, dysenteryi, kwasom żołądka, nieżytom żołądka,** tudzież we wszystkich **chorobach szyi** jako **środek ochronny** przeciw **zapaleniu i diphteritis** z najlepszym skutkiem używany

Paczka 90 cnt., ½ paczki 50 cnt., ¼ paczki 25 cnt.

Dla cierpiących na piersi i płuca.

Dr. med. Faykissa Wyciąg ziołowy ze Spiskich Karpat

1 flaszka z opisem użycia 75 cnt.

Cukierki 1 pudełko 35 cnt **Herbata** 1 paczka 50 cnt., mała 25 cnt.

Od dziesięciu lat z najlepszym skutkiem używane przeciw kaszlowi, nieżytowi, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, ciężkiemu oddychaniu, kolkom, bronchitis, zapaleniom płuc i t. d. — Prawdziwe do nabycia u wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptek. w Temeswarze; w Budapeszcie u **Józefa Törökа** aptek., Königsgasse Nr. 7; główny skład w **Krakowie** u **A. Siedleckiego** aptek., **R. Dylskiego** aptek., **J. Trauczyńskiego** aptek.; we Lwowie u **Z. Ruckera** aptek., **Piepesa** aptek.; w Nowym Sączu u **Kosterkiewicza** spadkobierców. (2835-10-10)

Cierpienia gośćcowe,

cierpienia reumatyczne i nerwowe

wszelkiego rodzaju, jak nerwowe i reumatyczne, tudzież połowiczne bóle twarzy, migrena, rwanie w uszach, reumatyczne bóle zębów, cierpienia krzyżów i stawów, rwanie w członkach, ból w biodrach (ischias), reumatyczne dolegliwości sercowe, kurcze żołądkowe i dolnych części ciała, ogólne osłabienie ciała, drżenie, osłabienie mięśni, bóle w wyleczonych ranach, sparaliżowania itp.

łagodnieją i giną w zadziwiająco krótkim czasie po użyciu przez

aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu

z ziół leczniczych górnych Alp wyrabianego

wyciągu roślinnego

„Neuroxylin"

Neuroxylin służy do wcierania. Zadziwiające i doskonałe skutki osiągnięte **neuroxylinem w szpitalach cywilnych i wojskowych** niemniej w **prywatnej praktyce** w najuporczywszych wypadkach gośćca i reumatyzmu, uzyskały mu w szerokich kołach **sławę najlepszego i najpewniejszego uśmierzającego leczniczego środka.** W najsilniejszych bólach, gdy wszelkie środki narkotyczne, wszelkie stare i nowe środki uspakajające nie dopisują, **przynosi neuroxylin cierpiącemu szybkie ułagodzenie i gruntowne usunięcie jego męczarni.** Chorym, którzy całemi tygodniami nie mogli znaleźć ulgi dla swych cierpień, sprawił neuroxylin rychłe polepszenie. Poświadczają to liczne pisma **słynnych profesorów i lekarzy i liczne podziękowania z wszystkich** warstw społeczeństwa.

Uznanie.

Wielmożny Pan **Juliusz Herbabny,** aptekarz w Wiedniu.

Za załączoną kwotę proszę mi przysłać znów 6 flaszek **neuroxylinu** silniejszego gatunku. Miałem dwa wielkie napady gośćcowe i mogłem się raz przez trzynaście, drugi raz przez ośm tygodni zaledwie ruszać. **Używszy nadaremnie wszelkich możliwych środków,** chwyciłem się wreszcie poleconego mi **neuroxylinu.** Donoszę więc Panu, **że po użyciu pierwszych dwóch flaszek byłem już tak wzmocnionym, iż mogę zupełnie wolno i bez przeszkody, bez żadnych bólów chodzić** i moje interesa załatwiać. Również pomógł Pański neuroxylin także innym osobom szybko.

Bergreichenstein (w Czechach) 3 marca 1879 r.

(18 3-4) **H. J. Simlick,** właściciel fabryki zapałek.

Cena: 1 flaszka (zielono opakow.) **1 złr.,** 1 flaszka **silniejsz. gatunku** (czerw. opak.) **na gościec, reumatyzm i porażenia złr. 1·20,** pocztą 20 c. więcej za opak.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

Skład w Krakowie u p. **E. Stockmara** apt.; we **Lwowie** u p. Z. Ruckera, P. Mikolascha; w **Brzeżanach** u p. B. Dembińskiego; w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego; w **Drohobyczu** u p. L Dobrzynieckiego apt.; w **Jarosławiu** u p. J. Rohma; w **Suczawie** u p. N. Karaczewskiego.

„Złota Księga Szlachty Polskiej".

Rocznik IIgi wyszedł z druku i rozesłany został abonentom.

Otwiera się przedpłata na Rocznik III.

Cena pojedynczego egzemplarza *10 marek (6 złr.)* Uprasza się o *jak najwcześniejsze zgłoszenia rodzin,* pragnących być pomieszczonemi w IIIim Roczniku. Bliższych warunków udziela niżej podpisany wydawca, który przyjmuje **wyłącznie** przedpłatę.

Poznań dnia 1 grudnia 1879 r. (3115 6 10)

Teodor Żychliński, Ś. Marcin 43.

Biuro nauczycielskie

Anieli Dembowskiej

w Krakowie

przy ulicy Szpitalnej L. 393, dom Pollera, poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom egzaminowane nauczycielki Polki, Francuski, Niemki i Angielki, oraz bony tychże narodowości. — (Listy przyjmują się opłacone). (3 11 6 10)

Z powodu wyjazdu

jest **całe I. piętro** do wynajęcia, z meblami lub bez mebli. Bliższa wiadomość przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 403. (73 4-4)

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **BROŃ** swoją powszechnie znaną **z dokładności strzału i wyrobu** według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster	od	złr.	32	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„	„	24	„	100
Dubeltówki kapzlowe	„	„	12	„	60
Pojedynki kapzlowe	„	„	7	„	20
Rewolwery odtylcowe	„	„	5	„	90
Krucice pojedyncze	„	„	1	„	6
Krucice podwójne	„	„	2	„	10
Pistolety tarczowe	„	„	45	„	100
Pistolety Floberta	„	„	7	„	30
Stućce Floberta	„	„	13	„	40

Używaną broń mieniam lub przerabiam. Naboje do wszelkich systemów. Śrót dla prowincyi 5 kilo franco za 2 złr. Kompletne cenniki franco. (45-38-)

Kamienica jednopiętrowa pod Nr. 66 i 67, przy ulicy Karmelickiej, na długość od ulicy 30 sążni wybudowana, z 4ma balkonami, wolna od podatku na 23 lat, wraz ze stajnią murowaną na 12 koni i do 2ch morgów ogrodu obejmująca, z pięknym widokiem — jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu. (3236 3 3)

Apteka w Niepołomicach potrzebuje **asystenta.**— Bliższe szczegóły co do warunków u podpisanego. (71-3 3) *Jan Tichy.*

Newralgie, ***Wszelkie cierpienia nerwowe***

w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego i Redyka. [121-50-]

Kantor wymiany

Judy Birnbauma

Rynek główny No 49.

dostawia **nowych arkuszów kuponowych** do 5% listów zastawnych Królestwa polskiego jakoteż do losów premiowych rosyjskich z roku 1864 za bardzo umiarkowaną prowizyę. Polecenia z prowincyi uskutecznia się jak najpunktualniej. (3261-3-3)

Najnowsze ordery i przybory kotylionowe

(200 najnowszych figur z opisem) poleca i rozsyła na prowincyę

A. Biasion w Krakowie.

(182 2-3)

Najlepsza

woda kolońska

jest

Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, vis-à-vis kościołka św. Wojciecha. (3104-10)

FRANZ MARIA FARINA

w Kolonii Nr. 4711.

Powóz do sprzedania,

w najlepszym stanie, na cztery osoby. Wiadomość u Portyera w hotelu „POD RÓŻĄ". (153-2-3)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (122-47)

500 złr.

zapłacę temu, który przy użyciu

Kothego wody do ust

flaszeczka 40 ct. kiedykolwiek znów bólu zębów dostanie, lub któremu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 12 c. oddzielnie. *Joh. Georg Kothe,* Hoflieferant, *Wien, I. Regierungsgrasse Nr. 4.* W Krakowie u *Józefa Kugera,* ul. Grodzka Nr. 62 i u *J. Hammera,* fryzyera przy placu Maryackim; w Tarnowie na składzie u *J. Streisenberga,* na placu Kazim. W. (112 29)

Nasiona traw, koniczu i leśne,

zboża wszelkiego gatunku kupuję we wszelkiej ilości po najwyższych cenach. Zarazem polecam jaknajtaniej **najlepsze zwykłe prasowane kuchy rzepiowe.** (2927-9-11)

Alfred Rassl

handel nasion w **Opawie (Troppau)** w Szl. austr

Tylko za 4 złr.

cały **skład wiedeńskich towarów** wraz z urządzeniem.

1 wspaniały zegar wiszący, dobrze idący
2 pyszne druki kolorowe z ramami drewn.
1 zajmujący romans
12 nieczerniejących łyżeczek
1 wspaniała lampa
2 pyszne chińskie wazy
1 bardzo piękne lusterko
6 pięknych chustek do nosa
1 wspaniała cukierniczka drewn. do zamyk.
2 piękne figury
1 fajerka na kwiaty
3 szlifowane kubki
1 kalendarzyk na rok 1880
1 chińska puszka z herbatą
12 mydełek toaletowych
1 flaszka wody kolońskiej
1 pasta na zęby Pfeffermanna

Wszyst. razem kosztuje tylko 4 zł.

Wszystko to razem kosztuje tylko 4 złr.

Kto więc chce mieć ten skład, niechaj napisze: (106-3-6)

Wien, Praterstrasse 16

„zum grossen Ausverkauf."

Pocztą za skrzyneczkę 55 centów więcej.

Ważne dla panów

majstrów krawieckich!

Skład fabryczny towarów sukiennych i wełnianych

SACHOD & GOLDSCHMIED

w Wiedniu, I., Landskrongasse Nr. 8,

sprzedaje wszelkie gatunki krajowych i zagranicznych towarów sukiennych i wełnianych **częściowo** po **cenach hurtownych.** Wzory na żądanie darmo. Zamówienia wykonywa punktualnie za zaliczką. (2-3-12)

Bergera KAPSUŁKI SMOŁOWCOWE

najczystszy smołowiec lekarski obwinięty w żelatynę, zawsze dokładnie dawkowany, cieszą się coraz większą wziętością jako niezawodny środek leczniczy przeciw **astmie, zapaleniu oskrzeli i nieżytowi płuc,** i jako główny środek wzmacniający w **gruźlicy i suchotach.**

Błogi skutek smołowca w kształcie kapsułek lub pigułek poświadczonym został w ostatnim czasie także przez profesora Reclama w Lipsku, a słynni lekarze francuzcy od wielu lat już go chwalą. O doskonałości Bergera kapsułek smołowcowych świadczą liczne zdania ludzi fachowych, czasopism lekarskich i pochwały prywatnych.

Bergera kapsułek smołowcowych bierze się dziennie 1—2 razy 2—3 sztuki zawsze **po obiedzie;** rozwalniają się one bardzo lekko i nie wywierają najmniejszej uciążliwości w żołądku. Cena flaszki wraz z opisem użycia **1 złr.**

BERGERA PASTYLKI SMOŁOWCOWE

łączą w sobie zakrywające, rozwalniające śluz i łagodzące drażnienie własności śluzowych i alkalicznych środków ze smołowcem i znajdują oddawna ogólne uznanie jako doskonałe lekarstwo przeciw **nieżytom organów oddechowych, zaflegmieniu, chrypce i kaszlowi,** a jako **następna kuracya** po **zapalnych cierpieniach oskrzeli i płuc.** Liczne świadectwa i naukowe zdania o pastylkach smołowcowych Bergera są prawie każdemu znane. Bierze się 2—3 razy dziennie 2—3 sztuki. W chrypce i zaflegmieniu szczególnie zrana i wieczór. Cena blaszanki z opisem użycia **50 c. Prawie wszystkie apteki austr.-węg. państwa mają oba wyroby na składzie.** (16-9 24)

Główną rozsyłkę utrzymuje apt. **G. HELL** *w* **OPAWIE,** *Szląsk austr.*

Upoważnione składy w KRAKOWIE u aptek. pp. E. Stockmara, W. Redyka, A. Dylskiego; we LWOWIE u P. Mikolascha; także do nabycia w apt. R. Jakubowskiego w NOWYM SĄCZU, u F. Bucka w KOLBUSZOWY, u Nahlika w PRZEMYŚLU, u Kalinowskiego w RZESZOWIE, u Blumenthala ŻYWCU, u Ranke, Tenczyna w TARNOWIE i we wszystkich miastach Galicyi.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*